Nr. 187. We Lwowie Wtorek dnia 17. Sierpnia 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Sobieskiego liczba 28.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie [illegible] — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie [illegible] 50 ct.

Z [illegible] pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie [illegible] złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— [illegible] nie 2 złr.

Z [illegible] pocztową za granicą, do całych Niemiec [illegible] marek — kwartalnie 13 marek 5 srg., [illegible] i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie [illegible] — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 16. sierpnia.

Jedno z pism praskich przyniosło przed kilku dniami wiadomość, że państwowe Ministerstwo wojny wydało pod d. 22. lipca do wszystkich komisyj egzaminacyjnych dla oficerów rezerwowych i aspirantów oficerskich rozporządzenie, przypominające im przepisy dotyczące znajomości języka niemieckiego i wzywające je do ścisłego przestrzegania tychże. Jak wiadomo, wojskowa instrukcja szkolna wymaga od kandydatów oficerskich, by posiadali język niemiecki przynajmniej dla użytku w służbie *(für den Dienstgebrauch)*. Pod względem formalnym nie wprowadza więc rozporządzenie ministerjalne nic nowego, natomiast może wiele zmienić pod względem materjalnym, co do uznania jednorocznych ochotników za ukwalifikowanych do stopnia oficerskiego.

Pojęcie *Dienstgebrauch* jest bardzo względne — zwłaszcza w państwie tak wielojęzycznem jak Austro-Węgry. Niewiadomo nam, czy dotychczasowa praktyka odpowiadała zadaniu lub nie, natomiast wiemy, że oficerowie rezerwowi według jednomyślnej opinji sfer kompetentnych złożyli świetne swego uzdolnienia dowody w Bośnji i Hercegowinie, gdzie po raz pierwszy mieli sposobność zadokumentować wyborne rezultaty instytucji jednorocznych ochotników i oficerów rezerwowych. Czy zachodziła więc rzeczywiście jakaś aktualna potrzeba zaprowadzenia reformy, albo przynajmniej przypomnienia surowego przestrzegania obowiązujących przepisów — tego nie wiemy. Zdaje się, że jest ona raczej wynikiem pewnej animozji, jaka się w ostatnich czasach dała czuć w obec instytucji rezerwowych oficerów w przeciwstawieniu do oficerów zawodowych, a której pierwszym i nie najsłabszym objawem było rozporządzenie nowego regulaminu służbowego, dozwalające oficerom rezerwowym noszenia uniformu tylko podczas uroczystości *(nur bei festlichen Angelegenheiten)* — czyli mówiąc językiem zrozumiałym dla ogółu, zabraniające oficerom rezerwy noszenia munduru wojskowego.

O ileby więc to rozporządzenie czy przypomnienie było rzeczywiście wynikiem owej animozji i niechęci — która znowu zdaje się mieć po części swe źródło w dostatecznej na razie liczbie oficerów rezerwowych,—o tyle dotknęłoby ono nas wprawdzie dość przykro i niemile, jako niesłuszne i nieuzasadnione, ale nie czulibyśmy się powołani do stawania w obronie tej instytucji, nie uważalibyśmy za swój obowiązek kruszyć kopję za sprawę, która dotyczy nas co najwięcej tylko pośrednio. Rozporządzenie wydaje się nam jednak i z innych względów politycznych i wojskowych bardzo znaczącem. Niemiecko-centralistyczna opozycja, która przed niedawnym czasem wystąpiła ze znanym projektem niemieckiego języka państwowego, a który miał wbić się klinem w większość autonomiczno-słowiańską, nie omieszkała już teraz sfruktyfikować do swych celów rozporządzenia jenerała Bylandta-Rheidta. Jestto zresztą rzeczą zupełnie naturalną, że domaganie się ścisłego przestrzegania przepisów o znajomości języka niemieckiego, jest znakomitym i nader pożądanym sukursem — i to ze sfer bardzo kompetentnych — dla tych, ktorzy walczą pod sztandarem niemieckiego języka państwowego. Czy wyzyskanie tego rodzaju rozporządzenia ministerjalnego dla celów opozycyjnych, leży w intencji ministra, nie umiemy powiedzieć. Niech nam będzie jednak wolno skonstatować z wielkiem niestety ubolewaniem, że właśnie z tych sfer wychodzą od czasu do czasu enuncjacje, dające się tylko z wielką trudnością pogodzić z widoczną i jawną firmą obecnego Rządu przedlitawskiego, a będące z wolą lub bez woli inicjatorów wodą na młyn opozycyjny „łagodniejszego“ i „ostrzejszego“ tonu. Po „patrjotycznych obawach“ nastąpiło rozporządzenie o niemieckim języku *zum Dienstgebrauch*. Tyle na razie o stronie politycznej rozporządzenia.

Niemniej ważne i poważne są względy, jakie ze stanowiska czysto wojskowego przemawiają jeśli nie wprost przeciw rozporządzeniu, to w każdym razie nie za niem. Aspiranci, którzy nie władają w dostatecznej mierze językiem niemieckim, nie mają być dopuszczeni do stopnia oficerskiego, choćby byli w stanie zdać z najlepszym skutkiem egzamin praktyczny i teoretyczny. Przepis to zbyt drakoński, który w skutkach swoich może się stać bardzo fatalnym. Rzecz prezentuje się może w teorji bardzo ładnie; armja, jako jednolita całość, winna też mieć jedną *Armee-* czy też *Dienstsprache*. Ale w praktyce przedstawia się rzecz cokolwiek inaczej. Żaden system centralistyczny, choćby najsroższy, nie potrafi zniwelować różnic narodowościowych między ludami monarchji austro-węgierskiej. Niemiec, Polak, Czech, Węgier, Słoweniec, Kroat, Włoch i jak się tam jeszcze ludy podległe berłu habsburskiemu nazywają, nigdy się do jednej modły zastosować nie dadzą. Różnicy narodowościowe i ich właściwości muszą być koniecznie uwzględnione; wszelkie przeciwne usiłowania do najnieszczęśliwszych prowadziły dotychczas rezultatów. I w decydujących sferach wojskowych zdaje się to zapatrywanie powoli zwyciężać. Podział monarchji na korpusy, zastosowane do granic politycznych krajów koronnych — a tem samem do ludów te kraje zamieszkujących, jest może pierwszym na tej drodze krokiem. Dla czego jednak rozpoczęta reforma ustała w pół drogi? Dlaczego nie chcą w Wiedniu dojść do przekonania, że język pułkowy *(Regimentssprache)* co najmniej na tyle, jeśli nie więcej zasługuje uwzględnienia, co język armji *(Armeesprache)*? Niechaj by dowódcy i referenci ministerjalni opuścili na chwilę swe zielone biórka i przypatrzyli się choć raz z bliska „abrychtunkowi“ i „manszaftsszulom“! Tam przekonaliby się, dlaczego bojko lub chłop mazurski, u których światowy język niemiecki tem samem jest co język chiński lub holenderski, nigdy nie pojmie, co to jest *Vorderschaftskappe Vorderschaftskappenschraube* i *Vorderschaftskappenschraubenmuttergewinde*, dlaczego zwykle *rechts-um* i *links-um* są dla nich tajemniczą i niepojętą komendą. Tam przekonaliby się ci, którzy sądzą rzecz z teoretycznego piedestału, dlaczego musztra wojskowa, która ma być *Unterricht* zamienia się w *Drill*, jak słusznie zaznaczył jeden z najlepszych znawców armji, dostojny arcyksiążę Jan Salvator. Jak długo oficerowie i podoficerowie nie będą w możności wytłumaczyć młodym i niewykształconym rekrutom musztry i komendy w języku dla nich zrozumiałym, tak długo chłop mimo wymierzonych mu policzków i kar często obrzydliwie wstrętnych, będzie machiną ale nie żołnierzem.

A cóż dopiero na wojnie i w rzeczywistem niebezpieczeństwie?

Ileż zapału, ileż entuzjazmu obudziły dwa słowa monarsze: „Dobrze chłopcy“ — wyrzeczone do wojska w ich języku podczas zwykłej parady wojskowej? Czyż przywódca nie umiejący i nie mogący się porozumieć ze swą drużyną, potrafi ją zagrzać do walki? Tylko ciepłe słowo może wywołać w żołnierzach stojących w obec nieprzyjaciela zapał, który tworzy cuda, który każe im zapominać na chwilę o zaglądającej im w oczy śmierci, by z narażeniem życia zwyciężyć wroga! Historja nadto bogatą jest w tego rodzaju przykłady, a w świeżej pamięci są walki pod Magentą i Custozzą, gdzie polscy ułani zagrzani słowem polskiego dowódcy, dokazywali cudów waleczności i bohaterstwa.

Słowa te jednak nie były wypowiedziane ani w *Armee*.... ani w *Dienstsprache*...

Niechajby się więc kompetentne i powołane do tego sfery wojskowe głęboko zechciały zastanowić, czyby nie należało zamiast rozporządzeń w rodzaju powyższych, zwrócić więcej uwagi na język pułku i by do pułków jednolitej narodowości przydzielani byli oficerowie dokładnie władający narodowym językiem pułku.

Podczas gdy wszystkie prawie dzienniki rosyjskie wzywają do krucjaty przeciwko Austrji, a *Swiet* zupełnie na serjo zastanawia się nad tem, w których krajach austrjackich możnaby w danym razie wzniecić rewolucję, wciągając w tę kombinację przedewstkiem „Russkich“ w Galicji — c. k. Prokuratorja państwa uważała za stosowne skonfiskować sobotni numer *Dziennika Polskiego*, w którym zamieszczoną była odpowiedź na uwagi dr. Trojana o stosunku Polaków do Moskali, tudzież horoskop przyszłości Czechów, jeżeli będą nadal popierać panslawizm i budzić wśród Czechów i ludów słowiańskich, sympatje dla Rządu rosyjskiego. Jest to godny naśladowania wzór zemsty szlachetnej, który z prawdziwem podnosimy uznaniem. Byłoby to jednak z naszej strony prawdziwą hypokryzją, jeśli byśmy równocześnie nie nadmienili, jak wielką byłaby radość nasza, gdyby Wysokie Sądy zniosły konfiskatę i ta szlachetna zemsta inscenowaną została na koszt Rządu, a nie *Dziennika Polskiego*.

Piszą do nas z Czerniowiec: „P. Tomaszczukowi zaczyna się grunt pod nogami usuwać. W 27. nrze antysemickiej gazety *Oesterreichischer Volksfreund* ogłosił prawosławny ks. Aleksander Janosz korespondencję, w której w imieniu wyborców grozi p. Tomaszczukowi wotum nieufności, gdy będzie i nadal trzymał się partji żydów i deutschliberałów.

Korespondencję tę pochwalił i poparł w nrze 32 tejże gazety kolega p. dr. Tomaszczuka, prof. Uniwersytetu dr. Fryderyk Kleinwaechter, i większa część profesorów stanęła po stronie ostatniego, wyjąwszy 4 powołanych z Niemiec i 2 Sasów siedmiogrodzkich. Zarzucają wprawdzie p. Kleinwaechterowi, że czyni to tylko w celu otrzymania miejsca dyrektora dóbr funduszu religijnego (6.000 złr. pensji), i że jako Czech i były profesor w Rosji trzyma się zawsze silniejszego... — motywa tak późnego zwrotu p. Kl. są istotnie tylko te,—ale ta scysja jest zawsze objawem symptomatycznym i dowodem upadku wpływu centralistów na Bukowinie“.

Sprawy szkolne.

(Wyciąg z protokołów posiedzenia c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 17. lipca b. r.)

Rada uchwala zorganizować szkoły etatowe w Lubyczy wsi, z dniem 1 września 1886.; w Lipowcu z d. 1. lutego 1887 i w Czyszkach z d. 1. września 1888.; tudzież szkoły filialne w Międzybrodziu i Tryneczy z d. 1. września 1886.; w Kamieniu z d. 1. września 1887., a w Nadybach z dniem 1. września 1889; — Rada uchwala zorganizować w Tarnogórze szkołę filialną z d. 1. września 1886. i wcielić do zakresu tej szkoły przysiółek Ćwierci ad Koziarnia. — Za zgodą Wydziału krajowego uchwala Rada podwyższyć od d. 1. lipca b. r. począwszy, płacę nauczyciela w Kleparowie z 300 zł. do 350 zł.; zaś począwszy od 1. czerwca b. r. płace nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych pospolitych w Tarnowie z 600 zł. na 700 zł., a szkół wydziałowych z 800 zł. na 860 zł., płace zaś nauczycieli młodszych z 360 zł. na 450 zł. — Rada nie uwzględnia rekursu obszaru dworskiego w Fitkowie przeciw wymiarowi prestacji szkolnej na r. 1882. — Rada zatwierdza wybór Alojzego Stiasnego, nauczyciela szkoły ludowej z Woli Wadowskiej, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręg. w Mielcu. — Rada zezwala na rozszerzenie prywatnej szkoły sześcioklasowej żeńskiej Berty Rehefeldówny w Krakowie, na szkołę ośmioklasową. — Rada przyjmuje do wiadomości rozporządzenie ministerjalne, normujące prenotacj kandydatów i sposób mianowania suplentów w szkołach średnich i uchwala potrzebne dalsze zarządzenia. — Rada przyjmuje do wiadomości reskrypt, którym p. minister, według wniosku Rady przyznał VIII. rangę dwudziestu profesorom galicyjskich szkół średnich. — Rada uchwala wyrazić ustępującemu ze seminarjum dyrektorowi, dr. Seweryn owi Dniestrzańskiemu uznanie i podziękowanie. — Rada aprobuje fizykę Stefana Kuryłowicza dla szkół wydziałowych, część III. — Rada przyjmuje do wiadomości, że Prezydjum Namiestnictwa zgodnie z wnioskiem Rady szk. kraj. przeznaczyło na kurs ferjalny w szkole przemysłowej w Bielsku nauczycieli: Edmunda Grzębskiego z Jarosławia, Henryka Michalskiego z Wieliczki i Jana Rożańskiego z Bochni.

Korespondencje.

Jarosław 10. sierpnia.

(Kółka rolnicze).

Obecnie w kilku kółkach rolniczych tutejszego powiatu, odbywają się wykłady z weterynarji. Zważywszy, że chów bydła jest jedną z najpożyteczniejszych, a zarazem najtrudniejszych gałęzi gospodarstwa wiejskiego, wykłady z weterynarji są nader potrzebne i pożyteczne. Okolica tutejsza zawdzięcza wiele pod tym względem oddziałowi Łańcucko-Jarosławskiemu Tow. gospodarskiego. Zarząd oddziału sprowadził do Przeworska dr. Barańskiego, profesora weterynarji ze Lwowa. Dr. Barański miał odczyty w obec nader licznych słuchaczów. Zebrało się bowiem z całej okolicy trzysta kilkadziesiąt osób, tj. włościan, nauczycieli ludowych, hodowców bydła i oficjalistów. Odczyty trwały dni 10. Nauczyciele z Szówska, Wiązownicy i Monasterza powróciwszy z wykładów dr. Barańskiego, urządzili wykłady na zebraniach Kółek rolniczych w wymienionych gminach. Są to bardzo zajmujące i pouczające wykłady, a są jasne i zrozumiałe. Nauczyciele bowiem ludowi, którzy mają do czynienia z dziećmi szkolnemi, umieją wybornie każdą, choćby najtrudniejszą rzecz i starszym słuchaczom przedstawić i wyjaśnić. To też wieśniacy słuchają wykładów z najżywszą uwagą, tembardziej, że wymienieni nauczycieli mają własne konie i bydło, których używają przy wykładach, mianowicie do okazania, jak poznawać bydło przy kupnie co do wieku i zdrowia. Włościanie nietylko z zajęciem słuchają, ale mięszają się do wykładów, dają zapytania, proszą o wyjaśnienia i prowadzą żywą gawędkę o ratowaniu bydła w nagłych wypadkach choroby. Z początku zachowywali się z pewnem niedowierzaniem i ociągali się co do uczęszczania wymówką: „Abo to my będziemy weterynarzami?“ Lecz przekonano ich uwagą, że tu nie chodzi o to, aby włościanie byli weterynarzami, bo to rzecz nie łatwa i trzebaby chodzić do szkoły weterynarji. Lecz tu się rozchodzi głównie o to, aby gospodarz w nagłym wypadku, gdy bydlę dostanie wzdęcia, kolek lub tym podobnych chorób, które bardzo łatwo bez weterynarza wyleczyć — nie stał bezradny nad chorem bydlęciem w oczach jego konającem, lecz sam mógł bydlęciu przyjść z pomocą w tej potrzebie.

Nauczyciele tutejsi przyswoili sobie zupełnie naukę dr. Barańskiego pod dwoma względami: naprzód obchodzenie się z bydłem, aby niedopuścić do wybuchu choroby, powtóre łatwy domowy sposób leczenia, gdy w chorobę popadnie. I ten sposób pouczania ujął zupełnie włościan, co też jest niemałą zasługą inteligentnych nauczycieli.

Oddziały Tow. gospod. innych powiatów, w których jeszcze podobne odczyty się nie odbywały, powinnyby w swoich okolicach je urządzać i metodę dr. Barańskiego rozszerzyć w całym kraju. Odczyty miane w Przeworsku mają być ogłoszone drukiem, co też nie mało przyczyni się do rozszerzenia nauki o obchodzeniu się z bydłem i ratowaniu go w codziennych wypadkach choroby i niewątpliwie posłuży do lepszego obchodzenia się włościan z bydłem.

Polacy w księstwie Cieszyńskiem.

Dyrekcja Pomocy Naukowej dla ludu polskiego na Szląsku austrjackim, ogłosiła sprawozdanie swoje za r. 1885. Stwierdza ono przedewszystkiem, że swoje powodzenie zawdzięcza towarzystwo w szczególności „braciom rodakom z po za Szląska“, którzy uznając jego usiłowania narodowe szlachetnie wspierają.

Z wieczystemi fundacjami do Towarzystwa przystąpiło 23, mianowicie:

P. Mikołaj Czarnowski, obywatel ziemski w Odesie, z fundacją 25 złr. 20 ct., — p. Stanisław Sobański, obywatel ziemski w Odesie, z fundacją 25 złr. 20 ct., — pani Helena Wołodkowicz, obywatelka ziemska w Odesie, z fundacją 25 złr. 20 ct., — Rudolf Jakubowicz, obywatel ziemski w Suwałkach, z fundacją 32 złr. 25 ct., — pan Ksawery Tatarkiewicz, adwokat przysięgły w Warszawie, z fundacją 21 złr. 60 ct., — p. Walczewski, obywatel w Odesie, z fundacją 24 złr. 50 ct., — pani Klementyna z Baczyńskich Janakowska w Odesie, z fundacją 24 złr. 50 ct., — pani Pelagja z Potockich Brzozowska w Odesie, z fundacją 24 złr. 50 ct., — p. Konstanty Górski, pułkownik w Odesie, z fundacją 24 złr. 50 ct., — p. Józef Długosz, adwokat w Odesie 24 złr. 50 ct., — p. hr. Albert Scibor Marchocki w Odesie, z fundacją 24 złr. 50 ct., — p. hr. Kazimierz Scibor Marchocki w Odesie, z fundacją 24 złr. 50 ct., — p. hr. Ludwik Scibor Marchocki w Odesie, z fundacją 24 złr. 50 ct., — pan hr. Karol Scibor Marchocki w Odesie, z fundacją 24 złr. 50 ct., — p. hr. Julian Scibor Marchocki w Odesie, z fundacją 24 złr. 50 ct., — pan Ju-

---

2)

Miłość a siła.

Szkic psychologiczny

Emila Zoli.

Tłómaczył Antoni M.

(Ciąg dalszy.)

Znów zamilkła oczekując odpowiedzi, on zaś sądząc, że chcą mu projektować posadę, odrzekł, że przyjmie pierwszą lepszą. Wtedy stała się szczerszą — i nie ukrywając, spytała wprost:

— Czy nie chciałbyś się pan ożenić?

— Ożenić się? alez mój Boże, kto za mnie pójdzie? Może jaka uboga dziewczyna, której nie miałbym czem żywić?

— Wcale nie... młoda, bardzo przystojna, bardzo bogata, z rozległemi stosunkami, która ci od razu poda środki do wejścia na najwyższe w społeczeństwie stanowisko...

Nantace pobladł, ręce mu lekko drżały.

— Jakież warunki tego układu? — spytał cicho.

— Młoda panienka jest w poważnym stanie i trzeba za swoje uznać dziecię... — mówiła mademoiselle tonem zwykłym, zapomniawszy o słodkich słówkach.

Nastąpiła chwila milczenia.

Zrazu chciał za całą odpowiedź ukazać jej drzwi, jednak w takiem, jak on położeniu — myślał — trzeba wszystkiego wysłuchać cierpliwie.

— Ależ to z mej strony byłoby podłością!... zaprotestował cicho.

— O cóż za podłość?—stając się znów słodką, zawołała mademoisselle—usuńmy ten brzydki wyraz... Najważniejsza rzecz, że uchronisz pan całą rodzinę od rozpaczy. Ojciec nic nie wie — i wpadło mi na myśl wydac co prędzej biedną dziewczynę za mąż, a ciebie przedstawić jako męża i ojca dziecięcia. Znam barona... umarłby z żalu. Kombinacja ta zmniejszy cios, bo on uwierzy w zadośćuczynienie. Bieda tylko, że uwodziciel ma żonę...

Ach naprawdę — są mężczyźni wcale, wcale niemoralni!...

Długo jeszcze mogła mówić w ten sposób, Nantace nie słuchał jej. Czemuż miałby odrzucać układ? Wszakże przed chwilą marzył o tem, by się przedać! Ona go chce kupić. Co prawda, nie myślał o tak nikczemnym układzie: to przewyższało jego oczekiwania; ale rękawica rzucona przyzwoitości publicznej podziałała nań, jak policzek.

O — on pokaże, do czego zdolny umysł ludzki! Zresztą wypełni uczciwie obowiązki. Jaka płaca, taka praca. Daje swe imię, dostanie stanowisko; wszak to układ, jak każdy inny.

I czyż może wybierać? spojrzał na zabłocone ubranie i poczuł, że od wczoraj nie miał nic w ustach. Wtedy obudziła się w nim złość na myśl o dwumiesięcznem próżnem pukaniu i upokorzeniach. Ach — wreszcie zdepce nogami świat, co go odtrącał, co go zmuszał do samobójstwa!...

— Zgoda! — odrzekł spokojnie. Następnie prosił o dokładne podanie warunków. Ile żąda za pośrednictwo? Mademoiselle wymawiała się: ona nic nie żąda! Jednak wkońcu zgodziła się na 20.000 fr. z posagu; a ponieważ się nie targował, mówiła więc otwarcie:

— Posłuchaj Pan — to ja pomyślałam o tobie, a panna się nie opierała. O — to interes wcale dobry — i podziękujesz mi; mogłabym wynaleść męża równego stanu... Znam nawet jednego, coby mi był wdzięczny. Wolałam jednak wybrać po za obrębem wyższej sfery. Czyż to nie romantyczne? Zresztą pan mi się podobasz, naprawdę, jesteś pan ładny, masz mocną głowę... O — zajdziesz pan daleko! Pamiętajże o mnie, masz we mnie wierną sługę...— Dotąd nie było wzmianki o tem, jak się nazywa panna. Na pytanie Nantace'a mademoiselle wstała i znów przedstawiając się, rzekła:

— Jestem m-elle Choine. Mieszkam u bar. Dauvilles od śmierci baronowej, jako bona. M-elle Flawia jest tą panną, o której mówiłam.

I wyszła, położywszy delikatnie na stole rulon z 500 fr. jako zadatek na pierwsze potrzeby.

Wtedy Nantace podszedł do okna. Na dworze było ciemno, w kilku oknach na czarnym froncie pałacu się świeciło. A więc to owa słuszna blondynka, co jak królowa przechadzała się, nawet nie raczyła go zauważyć.

Eh — czyż nie wszystko jedno — ta czy inna? Kobieta w interes nie wchodzi. Nantace spojrzał na Paryż, zkąd przez ciemności dolatywał go gwar stłumiony, na ulice, oblane drgającem światłem gazu — i zawołał:

— Teraz do mnie należysz!

II.

Baron Dauvilles siedział w swoim gabinecie, wysokim pokoju starego stylu, obitym skórą i umeblowanym wedle dawnej mody. Trzeci już dzień był niby piorunem uderzony wieścią o hańbie córki, o czem mu doniosła guwernantka. Wszelkiemi sposobami starała się cios zmniejszyć, a przecież starzec zaledwie zniósł go i tylko myśl, że uwodziciel chce błąd swój naprawić, podtrzymywała go. Właśnie spodziewa się wizyty człowieka, którego wcale nie znał, a który tak zuchwale porywał mu córkę. Zadzwonił na lokaja.

— Józefie!... ma przyjść młody człowiek, przyjąć go, dla innych nie ma mnie w domu.

I oparłszy głowę na dłoni, wpadł w gorzką zadumę. Wszak to podobno syn kamieniarza, bez stanowiska... Co prawda, mówiła panna Choine, że zdolny; ależ co za wstyd dla rodziny nie splamionej żadną skazą! Flawia odrazu przyznała się do winy. Po tem uciążliwem przejściu, zamknęła się w swym pokoju, a baron nie chciał jej widzieć.

Pragnął najpierw załatwić tę przykrą sprawę, wydał więc polecenia — już je spełniono, ale włosy mu posiwiały, a głowa trzęsła się, jak u starca.

— Pan Nantace — zameldował Józef. Spotkanie ojca i rzekomego uwodziciela było istotnie tragiczne. Baron nie ruszył się z miejsca, odwrócił głowę i uważnie spojrzał na Nantace'a. Ten o tyle się okazał oględnym, że nie uległ chęci ustrojenia się w nowe ubranie; kupił czarny surdut dość czysty, lecz wytarty, co mu nadawało pozór ubogiego, lecz przyzwoitego człowieka. Spuścił wzrok przed okiem starca i oczekiwał stojąc, ale bez przesadnej skromności i uniżenia.

— A więc to pan... — wyjąkał starzec. Nie mógł jednak skończyć, wzruszenie dusiło go — obawiał się wybuchnąć. Zamilkł — i znów się odezwał. — Łaskawy panie, pan źle postąpiłeś. — A ponieważ mu się zdawało, że Nantace chce się uniewinniać, ciągnął: — Tak, źleś pan zrobił. Nie chcę o niczem wiedzieć, proszę się nie tłumaczyć. Okoliczności nic nie znaczą. Gdyby nawet córka moja sama się panu rzuciła w objęcia i wtedy byłbyś występnym. Tylko złodzieje wciskają się przemocą w obce progi. — Nantace znów pochylił głowę i zmięszał się. — Córka moja ma znaczny posag, uwieść ją było korzystnie, wyzyskać jej uległość, a potem odegrać rolę wspaniałomyślnego człowieka, co gotów winę swoją spłacić... O, ten posag wcale łatwo nabyty; to sieć, w którą umiałeś zawikłać córkę i ojca...

— Ależ pozwól pan...—przerwał młody człowiak dotknięty.

Baron gniewnie skinął ręką.

— Cóż więc? Na co panu mam pozwolić? Nie masz mi pan nic do powiedzenia! Ja ci tylko mówię to, com powinien, a czego musisz wysłuchać, boś pan przyszedł do mnie, jako winny. Paneś mnie obraził. Czy widzisz ten dom?... rodzina nasza już 3 wieki tu mieszka; nie czujesz, że panuje tu surowość obyczajów, odwieczna cnota, tradycyjne poczucie własnej godności i wzajemny szacunek? I pan śmiałeś wstrząsnąć tem wszystkiem, pan nas zhańbiłeś! Omal nie zginąłem od ciosu, który mi zadałeś, a oto ręce mi drgają, jak gdybym się odrazu o lat dziesięć postarzał. Milcz pan i słuchaj!...

Nantace pobladł — naprawdę podjął się bardzo trudnej sprawy. Nie myślał, że kłamstwo ściągnie nań takie wyrzuty, a przecież starzec miał prawo tak doń mówić. Nie mógł jednak nie zaprotestować. Bąknął coś o namiętnym szale.

— Straciłem głowę — mówił skromnie, usiłując wymyśleć romans — Nie mogłem patrzeć na Flawią, aby nie...

Na wzmiankę o córce baron powstał groźny — prostując się dumnie i gniewnie.

— Milcz pan! — krzyknął grzmiącym głosem. — Już ci mówiłem, że nie chcę o niczem wiedzieć, nie chcę słyszeć o waszych brudach!... Czy córka rzuciła się panu w objęcia, czyś pan ją sam uwiódł — to mnie nie obchodzi. — Jej nie pytałem o to i pana nie pytam, wyznania swe zachowaj pan dla siebie — to... błoto, którego dotykać się nie chcę. Dla mnie wina pańska się nie zmniejszy... I siadł drżąc ze wzruszenia.

Nantace oddał ukłon — przejęty do głębi, lubo dzielnie nad sobą panował.

Po chwili starzec ciągnął spokojnie, chłodno — jak człowiek mówiący o interesie:

— Daruj mi pan moją porywczość. Przyrzekłem sobie zachować krew zimną. Nie pan jesteś w mej władzy, lecz ja w pańskiej, bo od pana zależę. Przyszedłeś, by zawrzeć ugodę. Panna Flavia Dauvilles odziedziczyła po matce sumę 200.000 franków płatnych w dniu ślubu; od sumy tej przyrosły procenta — oto sprawozdanie mej opieki.

Wziął papiery z biurka i uważnie czytał cyfry.

Napróżno usiłował go Nantace powstrzymać; widok tego uczciwego a prostego starca mięszał go. Idee o silnym człowieku zostały zachwiane, był pod urokiem siły moralnej, którą zawsze negował. Spokojny baron wydawał mu się bardzo wielkim.

— Słowem — zakończył — aktem notarjalnym daję panu 200.000; wiem, że pan nic nie posiadasz. Otrzymasz pan od mego bankiera 200.000 na drugi dzień po ślubie.

— Ależ — zauważył Nantace — nie żądam od pana pieniędzy, proszę o rękę córki.

Baron przerwał mu ozięble.

— Nie masz pan prawa odtrącać pieniędzy, córka nie może wyjść za człowieka biedniejszego od niej. Daję panu posag jej wyznaczony — i tyle. Wiem, żeś pan może liczył na znaczniejszą sumę, lecz mają mię za bogatszego, niż w istocie jestem.

A gdy młody człowiek milczał, zgnieciony ostatnią zjadliwą uwagą, baron zawołał sługę.

— Józefie! proś pannę Flawią do mego gabinetu.

Wstał i w milczeniu przechadzał się po pokoju.

Nantace milczał także. Oszukiwał starca i czuł się w obec niego nikczemnym, a bezsilnym.

Wreszcie weszła Flawia.

— Córko, rzekł baron, oto ów człowiek. — Ślub odbędzie się w czasie, prawem przepisanym.

To rzekłszy wyszedł, pozostawiwszy ich samych.

Nantace i Flawia spojrzeli na siebie. Dotąd nie widzieli się jeszcze. Ona wydała mu się piękną, o bladej, dumnej twarzy, wielkich siwych oczach, które patrzały prosto i śmiało. Może płakała przez te trzy dni, które spędziła w swym pokoju, ale znać tego nie było. Przemówiła pierwsza: — A więc to rzecz załatwiona.

— Nie inaczej.

Mimowoli skrzywiła pogardliwie usta, mierząc go od stóp do głowy i jakby szukając oznak podłości.

— Tak, to tem lepiej; obawiałam się, że nie znajdę nikogo, coby się zgodził na podobny układ....

Nantace usłyszał w głosie wzgardę, z jaką go traktowała i podniósł głowę dumnie. Jeśli drżał przed ojcem uznając, że go zwodzi, to postanowił okazać się twardym i niezachwianym

lina Ławiński, adwokat w Odesie, z fundacją 24 złr. 50 ct., — p. Dominik Anc, adwokat przysięgły w Warszawie, z fundacją 20 złr. 80 ct., — p. Wincenty Biskupski, adwokat przysięgły w Warszawie, z fundacją 20 złr. 80 ct., — panny Emilji Waśkiewiczówna życzliwi znajomi, którzy w dowód uznania z powodu wyjazdu jej z Odesy na wieczysty zapis złożyli 111 rubli czyli 136 złr., — panna Stefanja Morawska z Odesy, z fundacją 20 złr. 75 ct., — p. hr. Nadzieja Marchocka, urodz. bar. Stahl w Odesie, z fundacją 22 złr., — p. Edward Małachowski w Odesie, z fundacją 24 złr. 40 ct. Oprócz tego p. Franciszek Bossiszewski, właściciel dóbr Smykowce w Tarnopolskiem, chcąc swoją dawniejszą fundację, wynoszącą 40 złr. uzupełnić do 100 złr., dopłacił w tym roku 60 złr.

Wdzięczne uznanie należy się także zwyczajnym członkom, z których wielu ofiarowało większe wkładki, aniżeli ustawa oznacza, lub którzy obok tego przyczyniali się ustanowionym rocznym datkiem 1 złr., jakoż i innym przyjaciołom Towarzystwa, którzy jednorazowemi dary poparli jego zadanie.

Wskutek wykazanej życzliwości dochody Towarzystwa w tym roku dosięgły wysokości 1.999 złr. 99 ct. Z tych przypada na procenta od kapitałów 472 złr. 79 i pół ct. — na fundacje wieczyste 703 złr. 70 ct. — a reszta stanowią bieżące wkładki i dary.

Stosownie do tego mogła Dyrekcja także hojniejszych udzielić zapomóg i to w sumie 720 złr. Mając jednak w tym względzie na początku ubiegłego roku z trudnościami do walczenia, kiedy była niemal na procenta od kapitału ograniczona a wkładki niesporo wpływały i dopiero później nastąpił pomyślny zwrot. Ową sumą obdzielono 52 uczniów, a mianowicie otrzymali: 1 słuchacz filozofji na Uniwersytecie w Krakowie 50 złr.; 1 słuchacz praw w Wiedniu 30 złr.; 7 teologów w Ołomuńcu: jeden 30, jeden 25, pięciu po 20 złr.; 8 uczniów Seminarjum nauczycielskiego w Cieszynie: dwóch po 20, jeden 15, pięciu po 10 złr.; 1 kandydatka do stanu nauczycielskiego 30 złr.; 32 gimnazjalistów w Cieszynie, Bielsku i Wiedniu: dwóch po 20, dwóch po 15, dwudziestu trzech po 10, pięciu po 5 złr.; 2 uczniów szkoły realnej w Cieszynie: jeden 15 i jeden 10 złr.

Wydatki administracyjne tj. na druki, lokal i korespondencję wynoszą 113 złr. 81 ct.

Potrąciwszy zapomogi i wydatki administracyjne od dochodów, przybywa pozostałość z tego roku do funduszów Towarzystwa, wynosząca 1161 złr. 18 ct. Obecnie kapitały Towarzystwa wynoszą 10.162 złr. 93 ct. i oprócz tego 1000 rubli w obligacjach.

Co do ruchu członków, tychże z końcem poprzedniego roku wynosiła 790. W ubiegłym roku przybyło nowych członków 89. Ubyło jednak przez śmierć 10, wystąpiło 26, a wykreślono z powodu niepłacenia 43; razem więc ubyło 84, właściwy przybytek wynosi 5 członków. Zatem ogólna liczba wynosi obecnie 795 członków.

Tak więc biedny Szląsk polski sumiennie popiera sprawę oświaty u siebie.

Najhojniejszy dobrodziej Naukowej Pomocy szląskiej, p. Ignacy Bogiński w Odesie, który w zeszłym roku zapisał dla niej na fundusz żelazny obligację c. k. kredytowego Towarzystwa na 1000 rubli, przesłał te obligacje wraz z kuponami i takowe już w posiadaniu Towarzystwa.

Jak widzimy pomiędzy szczodrobliwymi rodakami pozagranicznymi najliczniejsze datki dla Towarzystwa Naukowej Pomocy złożyli obywatele miasta Odesy, a zawdzięczać to należy staraniom wymienionego p. Ignacego Bogińskiego, tudzież p. Włodz. Kossowskiego w Odesie, który dawniej sam ofiarował sumę na wieczystą fundację i z niewyczerpaną gorliwością około wzrostu Towarzystwa pracuje.

Oprócz Odesy hojniejszego poparcia pozakrajowego doznało Towarzystwo z miast: Warszawy Suwałk, Sokołowa, Wilna, jakoteż ze Lwowa-Krakowa, Brzeżan, Tarnowa, Drohobycza, Wadowic i Wieliczki.

KRONIKA.

Lwów dnia 15. sierpnia.

Wiadomości z dworu. Arcyksiążę Rudolf kupił od hr. Leiningen dobra Maierling pod Alland za 95.000 złr. Zabudowania dworskie mają być zamienione na zamek łowiecki. Następca tronu z małżonką zamierzają tam spędzić lato.

Arcyksiążę Karol Ludwik i arcyksiężna Marja Teresa, powrócili d. 14. bm. z Peterhofu do Wiednia.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz przybył d. 14. bm. do Krynicy. Wczoraj odbyła się na jego cześć uczta, a dziś weźmie on udział w balu, z którego dochód przeznaczony jest na teatr poznański. — Prof. Ant. Mierzyński, dziekan Uniw. warszawskiego, znany tłumacz klasyków greckich, bawi w Krakowie. — P. Armand Levy, przyjaciel Mickiewicza, na którego rękach skonał wieszcz w Stambule, w przejeździe przez Kraków zwiedzał w piątek szczegółowo pamiątki po Mickiewiczu w Muzeum Narodowem, wyrażając swoje zadowolenie z ich systematycznego ułożenia i obiecując dopełnić niektóre braki. Znany ten publicysta jest zarazem promotorem pomieszczenia medaljonu pamiątkowego Micheleta, Quineta i Mickiewicza w „Collège de France. — Ks. Michał Sołowka otrzymał prezentę na Pacyków, a ks. Emil Kisielewski otrzymał instytucję na Chlebiczyn polny. — Okulista dr. Józef Roth, asystent słynnego profesora dr. Gałęzowskiego, przyjechał w tych dniach z Paryża i zabawi kilka tygodni w Sędziszowie. — Król Milan ma przybyć d. 21. do Wiednia, a ztamtąd pojedzie na kurację do Gleichenbergu. — Ambasador austrjacki w Stambule br. Calice przybył po odbytej kuracji na krótki czas do Wiednia, zkąd niebawem wyjedzie do Stambułu. — *Pester Lloyd* dowiaduje się, że pierwszy jenerał-adjutant cesarza br. Mondel, ma być przeniesiony w stan spoczynku. Jako następcę wymieniają komendanta korpusu w Krakowie fmp. ks. Windischgrätza.

Nekrologja. Wiktor Gembarzewski, star. inżynier kolei Karola Ludwika, zmarł we Lwowie d. 14. bm. po długiej słabości. — Jakób Neusser, emerytowany radca Namiestnictwa, zmarł wczoraj we Lwowie w 77 roku życia. — Ks. Piotr Rawicz Rzepek Rzepiński, kanonik honorowy i proboszcz w Toustem, jubilat, zmarł w 80 roku życia, a 53 kapłaństwa. — Alojzy Onufry Górski, urzędnik Magistratu krak., zmarł przeżywszy lat 54. — Michał Ślusar, kierownik szkoły w Dźwinogrodzie, zakończył życie w 36 roku. *Szkoła* poświęca mu obszerne wspomnienie, jako wzorowi nauczyciela ludowego. Co niedzielę zgromadzał on u siebie lud z pobliskich wiosek i nauczał go serdecznie. Starannie zajmował się pielęgnowaniem drzew owocowych i obdzielał niemi sady wiejskie. Zajmował się także pszczelnictwem i w swojej okolicy podniósł tę gałęź gospodarstwa. Młode życie sterał w użytecznej pracy, którą nad siły obarczył siebie. — W Wiedniu zmarł d. 13. bm. kamerdyner cesarski Antoni Hannakamp, w 79 roku życia. Nim wstąpił do służby u cesarza, przydzielony był ks. reichstadzkiemu, który na jego rękach skonał. — Julian Kowalski, żołnierz polski, który później za karę służył przez lat 10 w wojsku rosyjskiem w gubernji orenburskiej, zdolny pisarz i człowiek wielkiego hartu duszy, zmarł na Wołyniu. Prace jego pomieszczały *Kłosy*. — Dnia 11. bm. zmarł w Schandau pod Drezdnem, dokąd zaledwie przed tygodniem się udał, by wśród orzeźwiającego górskiego powietrza zaczerpnąć nieco ulgi w ciężkich cierpieniach, Antoni hr. Czarnecki, dziedzic majętności gołejewskiej i wilkowskiej w Poznańskiem. Zmarły, urodzony d. 16. maja 1821 r., był najstarszym synem hr. Marcelego i Florentyny z Chłapowskich, wnukiem Antoniego, krajczego koronnego i Barbary z Kwileckich, chorążanki poznańskiej, starościanki mosińskiej, a prawnukiem Jana Antoniego, kasztelana bracławskiego i Felicjanny z Czosnowskich, kasztelanki wyszogrodzkiej.

Kalendarz. Wtorek (17.): Liberata — Mirona św. Wschód słońca o godz. 5. min. 4, zachód o godz. 7. min. 1.

Kalend. myśliwski. W sierpniu wolno polować: na jelenie, kozły, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Dla wdowy po pisarzu, biednej, ciemnej, złożył S. M. 1 złr. 40 cnt.

Pogrzeb śp. Antoniego Bogdanowicza odbył się w niedzielę przy licznym udziale duchowieństwa i tłumnie zgromadzonej publiczności, składającej się po większej części z najpoważniejszych rodzin mieszczańskich naszego grodu i młodzieży handlowej. Wieńce od rodziny zmarłego i Dyrekcji gal. Kasy Oszczędności, której był honorowym dyrektorem, przyozdabiały karawan; przed tym zaś niesiono wieniec od Stowarzyszenia „Gremjum chrześc. kupców i przemysłowców", którego nieboszczyk był gorliwym członkiem, tudzież wieniec od „Stowarzyszenia młodzieży handlowej", któremu długie lata przewodniczył. Nad grobem przemówił bardzo pięknie ks. kan. Odelgiewicz, zaznaczywszy dobitnie cnoty obywatelskie nieboszczyka, a szczególnie jego użyteczną działalność w wielu instytucjach, dobro powszechne na celu mających, i chętne przychodzenie z pomocną ręką wszędzie, gdzie tylko mógł, zwykle w ten sposób, że „nie wiedziała lewica, co dawała prawica." Ś. p. Antoni Bogdanowicz był wzorem zacnego kupca-obywatela. Odznaczał się on wielką prawością, pracą i gorącym czynnym patrjotyzmem do ostatnich dni życia.

„Centralny związek orła białego." Dnia 6. maja aresztowano kilku młodych ludzi pod zarzutem należenia do tajnego Stowarzyszenia, co w pierwszej chwili zaniepokoiło opinję publiczną. Myślano, że szło tu o jakąś socjalistyczną, a może nawet anarchistyczną robotę. wkrótce jednak okazało się, że był to związek nie mający celów przewrotowych. Uwięzionych wypuszczono na wolność, a obecnie wręczono wszystkim młodzieńcom w liczbie 14 akt oskarżenia z §§. 285, 186 i 287. Akt oskarżenia określa w ten sposób działalność Centralnego związku orła białego, że według statutów członkowie mieli dążyć „do utrzymania poczucia narodowego między młodzieżą szkolną jak robotniczą, mieszczaństwem i ludem wiejskim", Obżałowani wnieśli odwołanie od aktu oskarżenia.

Ofiara rządów pruskich. Jeden z nieszczęśliwych, którzy wskutek banicji postradali chleb w Wielkopolsce i musieli go szukać we Lwowie — pan K. C., dostał pomieszania zmysłów i musiał onegdaj być oddanym do Zakładu na Kulparkowie w chwili, gdy znajomi postarali się o posadę dla niego. Rodzice biedaka pozostają w największej rozpaczy. Jest to znowu jeden więcej obraz z padołu łez, z któremi codziennie mamy do czynienia.

Fasje czynszowe z domów położonych w obrębie Lwowa na rok 1887 przedłożone być mają do końca sierpnia br. ck. Administracji podatków. Przypominamy to właścicielom i administratorom domów.

Budowa gmachu kolei państwowych w ulicy Trzeciego Maja postępuje raźno naprzód, tak, że do końca jesieni budynek cały stanie pod dachem. Gmach ten sądząc z trwałości budowy i planu fasady będzie rzeczywiście prawdziwą ozdobą miasta. Fasada renesansowa p. Rawskiego, ozdobiona pięknemi kolumnami, figurami i olbrzymią figurą (trzy i ćwierć metra) skrzydlatego Merkurego, jadącego na skrzydlatem kole, przedstawia się bardzo okazale. Szkoda tylko, że fasada ta zajmie blizko połowę trotuaru. W tyle obszernego budynku frontowego na razie założony zostanie ogród.

Zarządzenia metropolitalne. Ksiądz metropolita Sylwester wydał ostatniemi czasy dwa okólniki: w pierwszym z nich napomina podwładne mu duchowieństwo, ażeby we wszystkich zakładach naukowych odprawiane było nabożeństwo w dniu rozpoczęcia roku szkolnego — w drugim zaś ażeby katecheci pilnie przestrzegali godzin, przeznaczonych na wykłady religji.

Mianowania. Cesarz zamianował postanowieniem z dnia 10. sierpnia br. nadzwyczajnego profesora w ck. Uniwersytecie w Wiedniu, dra Antoniego Wölfler, zwyczajnym profesorem chirurgji w ck. Uniwersytecie w Gracu.

Minister handlu zamianował asystenta rachunkowego, Karola Sahanka, oficjałem departamentu rachunkowego Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Do Rady powiatowej drohobyckiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy większej posiadłości, wybrany został Stanisław hr. Tarnowski, właściciel dóbr i poseł na Sejm krajowy.

W tarnopolskiej Bursie nauczycielskiej będzie z następnym rokiem szkolnym 18 miejsc za mierną opłatą do obsadzenia. Pierwszeństwo maje synowie nauczycieli i wdów po nauczycielach szkół ludowych, ale przyjęci być mogą także i synowie nienauczycieli (§ 3 statutu).

Posady manipulacyjne i służbowe, zastrzeżone dla wysłużonych ck. podoficerów, wakują, a to: Posada asystenta pocztowego przy ck. Dyrekcji i telegrafów w Czerniowcach, z terminem podań do dnia 28. sierpnia br. Oprócz tego wiele innych posad po za granicami kraju na Węgrzech, w Czechach, na Morawji, Szląsku itd.

Bliższą wiadomość co do warunków i dotacji posad rzeczonych, powziąć można w biurze IVtym departamentu Magistratu.

Wiec ludowy. Inteligencja ruska wraz z księżmi powiatu kosowskiego i sąsiednich mu powiatów, wystosowała wezwanie na wiec ludowy, mający się odbyć w Kosowie dnia 31. bm. Wezwanie podpisanem zostało przez pięciu panów komitetowych, a mianowicie: Sylwestra Simonowicza, Hilarego Michalewicza, Michała Dorundiaka, Aleksandra Kulczyckiego i Wasyla Kiaszczuka. Program obrad na mającym się odbyć wiecu składa się z pięciu punktów: 1. O zarządzie gmin i jak usunąć słabe strony tego zarządu. 2. O sprzedaży przez licytację gruntów włościańskich i jak zaradzić, ażeby grunta te nie przychodziły do rąk obcych. 3. O szkodach wyrządzanych przez dzikie zwierzęta w polach gromadzkich. 4. O przemyśle domowym, szczególnie na Podlasiu, nakoniec 5. O podniesieniu oświaty, trzeźwości i dobrobytu w powiecie kosowskim i jemu sąsiednich.

Z armji. Walerjan Łukasiewicz mianowany został starszym lekarzem przy szpitalu garnizonowym w Krakowie.

Zarządzenia na wypadek cholery. Ministerstwo handlu wystosowało do Dyrekcji kolei państwowych i kolei Południowej okólnik, zawierający przepisy co do postępowania zarządów kolejowych w razie zachorowania podróżnego na cholerę.

Wycieczka Lwowian do Czerniowiec. Za inicjatywą lwowskiego „Gremjum kupców i przemysłowców", powstała myśl urządzenia towarzyskiej wycieczki na uroczystość poświęcenia nowej sali i sztandaru Towarzystwa czytelni bukowińskiej Polonji, przyczem równocześnie nadarzy się uczestnikom sposobność zwidzenia tamt. wystawy krajowej. Dla zawiadomienia o tym projekcie, bawił w Czerniowcach w piątek delegat lwowskiego komitetu, p. Jan Ihnatowicz, i uczestniczył w zebraniu, jakie w tym celu zwołał Wydział Czytelni. Lwowianie przybędą do Czerniowiec w niedzielę, 12. września, o godzinie 8. rano, umyślnym pociągiem spacerowym, zabrawszy po drodze ze Stanisławowa, Kołomyi, Śniatyna itp. wszystkich chętnych, którzy zapragną wziąć udział w odwidzinach pozakresowych braci.

Szkorbut. W koszarach kawalerji we wsi Zagrobela koło Tarnopola, gdzie jest umieszczony jeden szwadron 10go pułku dragonów, wybuchł między żołnierzami szkorbut. Zachorowało 60 ludzi. Przyczyną choroby, jak stwierdziły komisje wojskowo-lekarskie, jest brak dobrej wody i zatruwające wyziewy ze stawu. Wypadku śmierci nie było żadnego. Dragonów przeniesiono do Chodaczkowa i zamówiono dla nich kilka wiader Grinzingera.

Sprawcy kradzieży depozytów sądowych w Kutach znajdują się już w rękach sprawiedliwości — tak nam przynajmniej donoszą z Kołomyi. Są to mieszczanie kuccy, w liczbie pięciu, między tymi jeden ślusarz. Trzech schwytano w Kutach, dwaj zaś umknęli do Rumunji, dokąd jeździł i schwytał ich starszy komisarz lwowskiej policji, p. Meidinger. Ten też podobno otrzymał przyrzeczoną nagrodę Ministerstwa w kwocie 500 zł.

(*Gazeta Polska.*)

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 11. sierp. Skradziono srebrny zegarek wart. 24 zł., złote kolczyki wart. 6 zł. i 5 lub 6 sznurków korali wart. 8 zł. — Zgubiono skórkową torebkę zawierającą książkę do modl., okulary, koronkę, grzebień i 2 klucze, pulares z kwotą 12 zł. i bil. wizyt. Władysława Nowakowskiego, pulares z 3 srebrnemi monetami reńskowemi i 1 zł. 90 ct. zdawk. mon. i czerwony pular. z kwotą 6 zł. — Znaleziono książ. poczt. Kasy oszcz. Karola Winkawskiego, ucznia szewsk., i małą sakiewkę z kwotą 62 ct.

Kraków 14. sierpnia. W Starostwie odbyła się wczoraj rano komisja, złożona z reprezentantów gminy m. Krakowa, miasta Podgórza i gmin Grzegórzki, Dąbie, oraz zastępców Dyrekcji inżynierji wojskowej, skarbu wojskowego, tudzież prywatnych stron interesowanych, a to w sprawie regulacji Wisły na przestrzeni pomiędzy mostem Podgórskim a gminą Dąbie. Przy komisji tej przesłuchano Starostwo i strony interesowane, przyczem zastępcy gminy m. Krakowa zgodzili się na dalsze prowadzenie projektowanych przez Starostwo robót regulacyjnych, poczynili wszakże zastrzeżenia ze względu na interes gminy, które do rozstrzygnienia przedłożone zostaną władzom wyższym.

Rada miejska zezwoliła ks. Czartoryskiemu na urządzenie kaplicy na pierwszem piętrze w bramie Florjańskiej jego kosztem. Roboty dotyczące są już na ukończeniu i kaplica ta będzie ozdobą bramy. Zewnątrz widoczne są już bogate odrzwia kamienne w stylu gotyckim, w którym także i kaplica cała będzie wykończona, a po dokonaniu zupełnem robót restauracyjnych, oddaną będzie gminie m. Krakowa do dyspozycji. Do kaplicy tej otwartym będzie dostęp od prawego przejścia bramy Florjańskiej, za pomocą zadaszonych schodów kamiennych.

Nisko 8. sierpnia. Reprezentacja powiatowa w Nisku, przejęta ogromem nieszczęścia Ulanowa — spowodowanego katastrofą ognia — przewidując, że istnienie Ulanowa, jako miasta, zagrożone, powołała komitet powiatowy ratunkowy, któryby posiłkując się komitetem lokalnym w Ulanowie — objął i przeprowadził akcję ratunkową w tym kierunku, ażeby Ulanów, zagrożony w swej egzystencji, mógł nadal miastem pozostać, by się napowrót odbudował, a mieszkańcy Ulanowa, którzy od tak dawna odwagę i zręczność polskich orylów niemal na wszystkich rzekach środkowej Europy, równie jak na Bałtyku, dowiedli, a dziś bez dachu i przytułku, w tułactwie nie ginęli!

Do komitetu powiatowego, składającego się z 12 członków, powołano najwybitniejsze osobistości w powiecie, a mianowicie: pp. Henryka Lewieckiego, Alojzego Zsitkowskiego, hr. Alfonsa Mniszcha, hr. Aleksandra Mniszcha, hr. Ferdynanda Hompescha, dra Klemensa Kostheima, hr. Oliwiera Ressegniera, dra Alojzego Loewiego, Wolfa Birnbauma, ks. Tomasza Grodeckiego, ks. Józefa Güntera, ks. Wojciecha Harmatę.

Komitet ukonstytuował się natychmiast, wybierając jednogłośnie p. Klemensa Kostheima przewodniczącym, a p. Aleksandra hr. Mnischa zastępcą przewodniczącego; zgodził się z programem akcji, przez przewodniczącego przedstawionym, i rozpoczął energicznie wszechstronną działalność.

Rozchodzi się przedewszystkiem o uzbieranie potrzebnych funduszów, a uwzględnić należy, że Ulanów należy do najbiedniejszych miasteczek w kraju; nie ma posiadłośści ziemskiej, ani prawa propinacji, jedyny dochód stanowią dodatki do podatków, wynoszące tysiąc kilkaset złr. rocznie, z których gmina na cele oświaty przyczynia się rocznie kwotą 600 złr.; na zaspokojenie dalszych w dzisiejszych czasach tak wygórowanych potrzeb miasta, liczącego do 5.000 mieszkańców, pozostaje tylko kilkaset złr. rocznie; burmistrz Ulanowa pełni żmudne obowiązki urzędu swego bezpłatnie!

Ulanów nie posiada majątku gminnego i nie mieści w granicach swoich majętnych mieszczan. Ulanów stanowi półwysep, z trzech stron wodami otoczony; najzamożniejszy obywatel — a liczba takowych bardzo mała — posiada zaledwie 5 morgów gruntu; przeciętna posiadłość pojedynczych rodzin nie obejmuje i trzech ćwierci morga.

Dalszem nieszczęściem Ulanowa jest, że należy do powiatu Nisko, najbiedniejszego w całym naszym kraju, a znanego tylko z swych rozległych wydm piaszczystych!

Mimo tego, Ulanów zaginąć nie może i — da Bóg — nie zaginie! nietylko dla swej historycznej przeszłości, ale i dzięki ożywionej ofiarności!

Tym duchem przejęta Reprezentacja powiatowa i mieszkańcy powiatu pospieszyli w pierwszej chwili z ofiarami, i tak:

Wydział Rady powiatowej uchwalił, jak na teraz, 1000 złr.; hr. Hompeschowie 500; szlachetny dawca bezimienny 300; miasto Rozwadów przysłało 60; c. k. Namiestnictwo we Lwowie 500; Wydział krajowy nadesłał 400; ksiądz Wojciech Harmata 100; dar Najj. Pana 1.000; dotychczas wpłynęło 3.860 złr. — Dalsze dobrowolne datki, które pod adresem „Komitet powiatowy ratunkowy dla Ulanowa" do Niska przesyłać należy, będą w swoim czasie ogłoszone.

Z Kołomyi. Prześwietna Redakcjo! W Nrze 172 *Dziennika Polskiego* umieściła Prześwietna Redakcja pod tytułem „Kołomyja 19. lipca" (Stosunki miejscowe) korespondencję grona obywateli miasta Kołomyi, w której takowe zarzuca byłej zwierzchności gminnej miasta Kołomyi, iż pod egidą byłego burmistrza dra Trachtenberga w porozumieniu z koncesjonarjuszami wicynalnej kolei Kołomyja-Peczeniżyn nietylko nie wniosła protestu przeciw prowadzeniu toru kolejowego środkiem miasta, lecz potajemnie udzieliła zezwolenie, na podstawie którego Ministerstwo handlu udzieliło koncesję do prowadzenia trasy środkiem miasta Kołomyi.

Na podstawie §. 19. ustawy prasowej upraszam o umieszczenie następującego sprostowania.

Insynuacja, jakoby zwierzchność gminna miasta Kołomyi pod moją egidą zgodziła się na prowadzenie trasy środkiem miasta, jakoby nie wniesiono protestu do Ministerstwa handlu i jakoby ówczesna zwierzchność gminna potajemnie zgodziła się na takie prowadzenie trasy, polega na zadziwiającej niewiadomości, która ze złą wiarą graniczy i tem smutniejszym jest objawem, że wychodzi z łona obywateli zacnych, którym, jak to z treści sprostować się mającego artykułu wynika, dobro miasta jedynie leży na sercu.

Biorąc jako burmistrz udział przy komisji rewidującej trasę i dowiedziawszy się o zamiarze prowadzenia takowej środkiem miasta, zawiadomiłem o tem Radę gminną i wniosłem wskutek uchwały tejże obszernie umotywowane protesta tak do c. k. Namiestnictwa, jakoteż do Ministerstwa handlu, a gdy takowe żadnego nie odniosły skutku, podałem w myśl uchwały Rady gminnej zażalenie do Trybunału administracyjnego we Wiedniu, które jednak również uwzględnione nie zostało — a o czem każdy bezinteresowny, a w sprawie interesowany w aktach gminnych miasta Kołomyi dosadnie przekonać się może.

Oczywidną jest rzeczą, że ta gruba niewiadomość członków gminy jest „zawinioną" — co więcej tendencyjną — a środek, po którym zdążają do celu, nieszlachetny i niegodny. Tem chyba pocieszyć się należy, że to grono, które uzurpuje sobie znaczenie opinji publicznej, stanowi prawdopodobnie chorą część całości.

Z prawdziwym szacunkiem

Dr. Maxymiljan Trachtenberg,
adwokat.

Wiedeń 14. sierpnia. Angiobank, Bankverein i Eskomptbank chcą objąć likwidację spadku po dr. Jakóbie Rappaport i zaliczyć w tym celu potrzebne kapitały.

W jednym z hoteli tutejszych bawiły w ostatnich dniach dwie Rosjanki, z których młodsza mieniła się prawnuką cesarza Wilhelma. Po zaciągnięciu dość znacznych długów znikły obie damy, zostały jednak w Berlinie uwięzione. Okazało się, że starsza jest wdową po kupcu odeskim i nazywa się Wierą Matschulin, a młodsza jej córką.

Zagrzeb 16. sierpnia. Podług sprawozdań urzędowych na terytorjum Kroackiem było dotychczas 90 wypadków cholery. Stan zdrowotny jest gorszy niż w Rjece.

Monachjum 14. sierpnia. Ze sfer stojących w styczności ze dworem, donoszą, że w ciągu kilku ostatnich tygodni dają się spostrzegać u króla Ottona oznaki wskazujące na szybki rozwój rozmiękczenia mózgu.

Ogólne zdziwienie wywołał tu fakt, że do przeniesienia serca króla Ludwika II. do Altötting, nie wydelegowano żadnego członka rodziny królewskiej.

Ustanowienie ceny wstępu (50 fenigów) za zwidzanie zamku Berg, wywołało ogólne oburzenie.

Bad Gastein 13. sierpnia. Cesarzowa i arcyksiężniczka Walerja skorzystały z prześlicznej pogody i przedsięwzięły kilka mniejszych wycieczek. Rano odbyły przechadzkę po lesie, a po południu w towarzystwie przewodnika udały się do jeziora Bockhart. Po powrocie z rannej wycieczki odwidziła cesarzowa wraz z córką, bawiącą od kilku dni w kąpielach wielką księżnę Zofię Sachsen-Weimar-Eisenach. Po tej wizycie pojechała cesarzowa do Schweigerhausu. Tu przed bramą oczekiwał cesarzowę kanclerz i hr. Herbert Bismark, gdy tymczasem ks. Bismark powitał gości w ogrodzie. Przyjęcie było bardzo serdeczne, a wizyta trwała pół godziny.

Rysunek Kraszewskiego. *Kłosy* w numerze wczorajszym zamieściły rysunek J. I. Kraszewskiego, przedstawiający kątek w Magdeburgu. „Jest to ostatni kąt — pisze Kraszewski do Pługa, przesyłając mu ten rysunek — od którego rozpoczynałem zwykłe moje przechadzki w ciągu 17 miesięcy w Magdeburgu przebytych. Chcę go mieć tylko dla siebie. Będzie to pamiątka tych dni okropnych, o których wspomnieć nie mogę bez dreszczu." Na prośbę Redakcji, czcigodny jubilat zezwolił na zamieszczenie w *Kłosach* tego rysunku.

Pojedynek. Z Hamburga otrzymuje *Kurjer Warszawski* wiadomość o pojedynku, który się odbył za tem miastem, nad brzegiem morza, pomiędzy dwoma naszymi ziomkami. Powód do spotkania musiała dać bardzo ciężka obraza, gdyż strzelano się przez barjerę i dopiero po dojściu do ostatecznej mety, gdy obaj przeciwnicy znajdowali się od siebie o 10 kroków, jeden z nich, sprawca obrazy, dał ognia w powietrze, mówiąc, iż nie chce przeciwnika krzywdzić podwójnie. W odpowiedzi na to z drugiej strony padł strzał śmiertelny. Kula trafiła w prawą stronę piersi i przebiwszy klatkę piersiową, ugrzęzła pod lewą łopatką z tyłu. Śmierć nastąpiła w niespełna trzy godziny. Poległy nazywał się Lewandowski, pochodził z Warszawy i był urzędnikiem kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Czy to prognostyk? Z stolicy niemieckiego cesarstwa donoszą o sensacyjnym wypadku: Ogromne poruszenie panuje od 11go między personalem nadzorczym królewskiego zakładu weterynarji w Berlinie. „Reichshund" Tyras, faworyt żelaznego księcia, uciekł z psiej kliniki, gdzie się znajdował dla jakiejś operacji. Dozorcy obawiając się gniewu kanclerza, który do Tyrasa jest niepomiernie przywiązany, zażądali pomocy policji, rozesłano za zbiegiem depesze — wszelkie jednak poszukiwania nie odniosły dotąd pożądanego skutku. *Germania* donosząc o tym fakcie zniknięcia Tyrasa dodaje: „Fakt to pożałowania godny dla bezpieczeństwa cesarstwa."

Oryginalny budzik. Jeden z zegarmistrzów warszawskich sprowadził z Paryża nowy oryginalnie pomyślany budzik. Mechanizm owego budzika zawiera trzy sposoby budzenia, które idą *crescendo*. W chwili, na którą nastawiony jest zegar, zaczyna się zwykła hałaśliwa muzyka dzwonka, bębenka i trąbki. Jeżeli śpioch nie zdoła się obudzić po paru minutach, wysuwa się maleńka rurka, z której wytryska płyn ostrym strumieniem, stosownie do gustu, albo perfuma, albo też zwyczajna woda. Gdyby i ten prysznic, skierowany przy stosownem ustawieniu budzika, na głowę śpiocha, jeszcze nie poskutkował, wówczas z zegaru wysuwa się długie pióro, miękkie, lecz tak silnie łechtające po twarzy w obrotach spiralnych, iż obudzenie musi nastąpić. Budzik ten z dowcipnym i energicznym mechanizmem znalazł już nabywcę, pomimo nader wysokiej ceny 150 rs.

Nowy rodzaj okrętów wojennych. Dnia 5. bm. spuszczono na morze pierwszy z dziewięciu znajdujących się w budowie okrętów wojennych an-

---

względem córki, w której widział wspólniczkę. Jej się bynajmniej nie obawiał, czując się silnym jak pierwej.

— Daruj pani — zaczął spokojnie i bardzo grzecznie — zdaje mi się, że niewłaściwie pojmujesz pani położenie, w jakiem znaleźliśmy się skutkiem układu. Pragnąłbym, byśmy od dziś stali już na równi....

— Taak? — przerwała Flawia z pogardliwym uśmiechem.

— Tak, na równi.... Pani potrzebujesz nazwiska, by pokryć występek, o którym sąd zresztą nie należy do mnie, ja je pani daję; mnie potrzeba kapitału, pewnego stanowiska w świecie, by spełnić, com zamyślił, a czego owoce okaże przyszłość — i pani dajesz mi kapitał i stanowisko. Odtąd jesteśmy wspólnikami, mienie których jednakie — a którzy winni sobie wdzięczność za wzajem wyświadczoną usługę...

To już nie śmieszyło jej. Rys obrażonej dumy okazał się na czole.

— Znasz pan moje warunki? — spytała po chwili.

— Nie znam. Racz je pani oznajmić; z góry się na nie godzę.

— Będziesz pan mężem moim tylko z nazwiska... Żyć będziemy zupełnie samodzielnie i niezależnie. Pan zrzekasz się wszelkich do mnie pretensyj, ja nie chcę mieć żadnych względem pana obowiązków.

Za każdem zdaniem Nantace skłaniał potwierdzająco głową. Tego właśnie pragnął.

— Gdybym — uważał za potrzebne prawić pani grzeczności, powiedziałbym, że te srogie warunki przywodzą mnie do rozpaczy.... Cieszy mię, że pani tak doskonale pojmujesz wzajemne nasze stosunki.... Wstępujemy w życie po ścieżynie, na której nie zrywa się kwiatów.... O jedno proszę Cię pani, korzystaj z wolności, na którą się godzę, tak, bym nie potrzebował się w to mięszać.

— Mój panie! — ostro przerwała Flawia, której dumę żywo dotknięto.

Ale on skłonił się nisko błagając, by się nie gniewała. — Położenie ich drażliwe i dla tego musi poczynić pewne wyjaśnienia; bez nich zgoda jest niemożliwą. Już zresztą nie nalegał.

M-elle Choine podczas powtórnej wizyty powierzyła mu dzieje błędu Flawji.

Uwodzicielem był de Fondette, mąż jej koleżanki. Flawia spędziła u nich na wsi miesiąc i pewnego pięknego wieczoru znalazła się w objęciach de Fondetta, nie pojmując sama jak się to stało.

M-elle Choine wspominała coś o przemocy, Nantace atoli okazał się pod tym względem sceptykiem, gdy oto teraz nagle dał się unieść uczuciom: jak wszyscy ludzie, uznający swą siłę, musiał być wspaniałomyślnym.

— Proszę mnie wysłuchać — mówił — my się wcale nie znamy, byłoby więc naiwnem, gdybyśmy się bez przyczyny nienawidzili. Zdaje mi się, że się zrozumiemy. Czuję, że Pani mną gardzisz, bo mnie nie pojmujesz, nie znasz celów, do których dążę...

I mówił z zapałem, opowiedział dzieje życia trawionego w Marsylji ambicją, tłómaczył szał, do którego przywiodły go dwa miesiące daremnych poszukiwań w Paryżu. Zamierał z głodu, gdy m-elle Choine przyszła go kusić.

Potem dał poznać bezwzględną pogardę dla tego, co nazywał przesądem, dla tych form, w których się wiją, jak w sieci, nawet dzielni ludzie. Cóż mnie obchodzi opinja tłumu, gdy go depczę nogami?

Stać po nad nim — i basta! Przemoc wszystko usprawiedliwia. I szerokiemi rysami określił drogę do wielkości, jakiej dosięgnie; nie zlęknie się żadnych przeszkód: siła wszystko łamie — ach, on będzie zawsze silnym, zawsze szczęśliwym!...

— Nie miej mnie Pani za nikczemnego chciwca. Ja się nie sprzedaję za wasze pieniądze: biorę je, jako środek zdobycia sobie wielkości. O! gdybyś Pani wiedziała, jakie we mnie drgają siły, gdybyś wiedziała, jaką gorączką trawiony spędzałem bezsenne noce, goniąc za mrzonką sławy, którą rozwiewało słońce rzeczywistości... możebyś z dumą wsparła się na mem ramieniu, pewna, że mi podajesz sposób utorowania sobie drogi...

Ona go słuchała niewzruszona: ani jeden rys twarzy jej nie drgnął. A on tymczasem pytał się, czy też go nie widziała w oknie, że się tak szybko zgodziła na projekt m-elle Choine. Była dlań zagadkową, niepojętą. Wtedy przyszła mu dziwna myśl: możeby go też pokochała romantyczną miłością, gdyby ze wstrętem odrzucił propozycję bony! Zamilkł. Flawia siedziała wciąż, jak martwa; wreszcie, jak gdyby nie słyszała jego spowiedzi, rzekła:

— Tak... więc będziesz pan mym mężem tylko pozornie; żyć będziemy niezależnie i z bezwarunkową wolnością...

Nantace wrócił natychmiast do dawnego tonu i suchym głosem człowieka prawiącego o interesie dodał:

— Sprawa stanowczo załatwiona... — i wyszedł, nie kontent ze siebie. Jakże mógł uledz nierozsądnej chęci przekonania tej kobiety. Ach, jaka ona piękna! doprawdy lepiej, gdyby między nimi nie było nic wspólnego, bo ona mu może stanąć w drodze. (*Ciąg dalszy nastąpi*).

gielskich nowej konstrukcji. Okręt ten, nazwany „Orlando“, ma 300 stóp długości, 56 szerokości, a obejmuje 5000 ton ciężaru. Szybkość jego biegu wynosi 19 węzłów na godzinę. Pancerz stanowi stalowa obręcz, która wystaje jednę stopę i 6 cali po nad powierzchnię morza, zagłębia się 4 stopy w morzu, ma 10 cali grubości i spoczywa na pokładzie z drzewa tankowego, umocowanego stalową płytą jednocalowej grubości. Odbyta próba dowiodła wyższość tego nowego rodzaju pancernika nad wszystkiemi dotychczasowemi systemami okrętów wojennych.

Niezwykły sąd muzyczny wydała jedna ze starszych, a bardzo sprytnych dam doborowego towarzystwa, w jakiem swego czasu obracali się jednocześnie w Paryżu Szopen, Liszt i Hiller. Rozmawiając z Szopenem dama owa rzekła: *Si j'étais jeune et jolie, mon petit Chopin, je te prendrais pour ami, Hiller pour mari et Liszt pour amant.* (Gdybym była młodą i ładną mój mały Szopenku, wzięłabym ciebie za przyjaciela, Hillera za męża, a Liszta za — kochanka.)

Wiadomości literackie i artystyczne.

Operetka lwowska w Krakowie pozostaje tamże do 1. września. Do tego czasu dano 64 przedstawień, a o powodzeniu tychże świadczy najwymowniej fakt, iż towarzystwo lwowskie przedłuża swój pobyt.

Główna zasługa tegorocznego powodzenia należy się w pierwszym rzędzie państwu Skalskim, którzy rozporządzają olbrzymim repertoarzem, a następnie umiejętnemu kierownictwu p. Sachorowskiego, który zręcznem urozmaicaniem przedstawień, występami gościnnemi, wystawianiem oper, umie zainteresować publiczność i ściągnąć ją do teatru.

Odezwa.

Wydział historyczno-literacki poznańskiego Towarzystwa „Przyjaciół Nauk“ powziął zamiar zebrania nazw miejscowości niezamieszkałych, na obszarze ziem dawnej Rzeczypospolitej. Celem wyjaśnienia znaczenia i ważności takiego zbioru i celem pozyskania jak najliczniejszego współudziału w pracy ze strony wszystkich sfer naszego społeczeństwa, ogłosił Wydział Towarzystwa następującą odezwę:

„Wydział historyczno-literacki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, upoważnił niżej podpisanych do obmyślenia sposobów, za pomocą których sporządzićby można z krain naszych zbiór nazw miejscowości niezamieszkałych obszarowych — kryjących w sobie odwieczny zabytek mowy naszej, dotąd naukowo nie zbadany i nie zużyty.

Pragnąc się z zadania tego wywiązać, podejmować będziemy różne starania. Dziś odzywamy się o współudział i poparcie w tej pracy do wszystkich właścicieli ziemskich większych i mniejszych, oraz w ogóle do rolników, znających z bliska i miejscowości i nazwy ich.

Prosimy wszystkich, którzy się tą myślą zająć raczą, ażeby dla Towarzystwa Przyjaciół Nauk spisać zechcieli nazwy: pól, lasów, gajów, pagórków, gór, skał, kamieni, jezior, stawów, bagien, błot, strug, uroczysk i t. p. w ogóle wszystkie nazwy miejsc niezamieszkałych i obszarowych, tak na terytorjach dominialnych jak i gospodarskich, kościelnych lub miejskich.

Prośba nasza nikogo nie obarcza ani zbyteczną pracą ani wydatkiem, a każdy człowiek piśmienny równem prawem czuć się może powołanym do jej spełnienia. Zwracamy uwagę na to, że dużo nazw zapisanych jest na mapach rozmiarowych tak dominiów, jak wszelkich innych obszarów. Już odpisanie nazw tych z map dostarczy znacznego materjału. Resztę należy zebrać z miejscowej mowy i pamięci starszych ludzi. Tradycja się coraz dalej zaciera, nazwy odwieczne giną. Najwyższy czas, żeby je ratować od zaguby, bo w tych nazwach kryją się może skarby naukowe.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk podejmując to zadanie, daje dowód dbałości o swe czysto naukowe posłannictwo, a my pośredniczęc w tem dziele, mamy prawo spodziewać się, że znajdziemy wszechstronne poparcie.

Nie rozsyłamy formularzy do wypełnienia, bo praktyka już niejednokrotnie wykazała, że zagubienie lub zapodzianie takowych, bywa wymówką wygodną do odkładania rzeczy aż do — zapomnienia. Dla nas wystarczy pierwszy lepszy kawałek papieru, na którym spisać należy pomienione nazwy, dodawszy nazwę dominium wsi lub miasta, na których obszarze są używane i powiatu, w którym obszar ten leży.

Liczymy na poparcie sprawy naszej w pierwszym rzędzie przez szanowne duchowieństwo parafialne, nauczycieli, przez właścicieli, właścicielki, dzierżawców, rządców, leśniczych, ekonomów, kmieci światłych, a nie przypuszczamy także, aby osoby, noszące charakter urzędowy, z jakichkolwiek względów usuwać się miały powód od udziału w tej czysto naukowym celom służącej pracy. Liczymy dalej na młodzież akademicką, która kilkakrotnie w roku w znaczniejszej liczbie podąża do ognisk domowych, dla spądzenia wakacyj. Pół godziny pracy samo przez się ciekawej, wystarczy na przysłużenie się ważnym celom naukowym.

O ile dotąd z prywatnych rozmów zauważyliśmy, sprawa nasza już żywo zajmuje wiele osób, mających zmysł dla tego rodzaju prac naukowych, wykonalnych na szersze rozmiary tylko za pomocą udziału powszechnego. Dlatego też z najlepszą otuchą odzywamy się dziś z prośbą naszą do wszystkich ludzi dobrej woli i pewni jesteśmy pomyślnego skutku.

Wszelkie przesyłki adresować prosimy do profesora dra Ćwiklińskiego we Lwowie, który łaskawie pośredniczy w zbieraniu materjału z Galicji.

Za Wydział historyczno-literacki Towarzystwa Przyjaciół nauk w Poznaniu, z polecenia:

Dr. Łebiński, Podgóra 8. *Dr. Koehler*, M. Rycerska 2. *Dr. Erzepki*. Młyńska (Muzeum).“

W skutek tego polecenia, mam zaszczyt upraszać wszystkich tych, którzy w dzielnicy naszej są w możności dostarczenia materjału, mianowicie Wielebne duchowieństwo, Prześwietne i Świetne urzędy powiatowe i gminne, pp. P. T. właścicieli większych i mniejszych posiadłości, dzierżawców, urzędników gospodarczych, leśniczych, nauczycieli i wszystkie osoby chętne, przedewszystkiem młodzież akademicką i szkolną, aby nie odmówili Szanownemu Towarzystwu Poznańskiemu w tak szlachetnem zadaniu swej łaskawej pomocy.

Zapiski uprasza się przesyłać pod adresem:

„Prof. *dr. L. Ćwikliński*, Lwów, Uniwersytet (lub ul. Kraszewskiego 15).“

Nazwiska osób, które zechcą pracą swą przyczynić się do wydania tego pomnikowego dzieła, zostaną z wdzięcznością zapisane na właściwem miejscu.

Wszystkie Szanowne Redakcje pism krajowych upraszam o łaskawe powtórzenie niniejszej odezwy.

We Lwowie, d. 4. sierpnia 1886 r.

Dr. Ludwik Ćwikliński.“

Z izby sądowej.

Lwów 16. sierpnia.

(*Repertoar rozpraw sądowych*).

(*m*) Na piątą kadencję sądów przysięgłych, rozpoczynającą się dnia 30. bm, rozpisane zostały następujące rozprawy:

Dnia 30. sierpnia: Władysława Dubika o zabójstwo (przewodniczący radca Bogdany).

Dnia 31. sierpnia: Hawryszki Dmyszy o podpalenie (przew. r. Majewski).

Dnia 1. września: Jana Rychlewskiego o podpalenie (przew. r. Malarkiewicz).

Dnia 2. września: Romana Warynicy o usiłowaną kradzież (przew. r. Nikisch).

Dnia 3. września: Anastazji Romciów o dzieciobójstwo (przew. r. Hołyński).

Dnia 4. września: Andrucha Sechny o morderstwo (przew. r. Duniewicz).

Dnia 6. września: Hryńka Biłousa o rabunek (przew. r. Nitarski).

Dnia 7. września: Fedka Zawieruchy o zgwałcenie (przew. r. Finkel).

Dnia 9. września: Hryńka Myszczyszyna i towarzyszy o skrytobójstwo (przew. r. Sawczyński).

Dnia 11. września: Anny Chytry o dzieciobójstwo (przew. r. Majewski).

Dnia 11. września: Fedka Medwedki o zgwałcenie (przew. r. Majewski).

Dnia 13. września: Iwana Glińskiego o zabójstwo (przew. r. Hołyński).

Dnia 14. września: Cipry Schiffmanna o przekroczenie prasowe (przew. r. Nitarski).

Dnia 15. września: Ołeksy Chołody o podpalenie (przew. r. Finkel).

Dnia 16. września: Romana Dąbla o rabunek i kradzież (przew. r. Duniewicz).

Dnia 17. września: Jakóba Wołoszczuka o zgwałcenie (przew. r. Bogdany).

Dnia 18. września: Fedka Trusza o podpalenie (przew. r. Nikisch).

Dnia 20. września: Fajwischa Ebnera o przekroczenie prasowe (przew. r. Nitarski).

Dnia 21. września: Marcina Cicha i towarzyszy o przekroczenie prasowe (przew. r. Sawczyński).

Dnia 22. września: Onufrego Hałuszczaka o podpalenie (przew. r. Majewski).

Dnia 23. września: Mykiety Kraweckiego o rabunek (przew. r. Hołyński).

Dnia 24. września: Petry Goja o podpalenie (przew. r. Nikisch).

Nadto dnia 24. bm. odbędzie się przed zwykłym trybunałem rozprawa panny Anny Geschöpfówney, córki Tytusa G., przedsiębiorcy pogrzebów, oskarżonej o zbrodnię oszustwa przez złożenie fałszywej przysięgi. Przewodniczyć będzie radca p. Sawczyński. Rozprawa jest dalszym ciągiem sprawy dr. Dubanowicza contra Geschöpfom.

Lwów 14. sierpnia.

(*Spółka złodziejska*).

(*m*) W swoim czasie donieśliśmy w kronice o rozbiciu skarbonek w kościele św. Mikołaja, dokonanem przez Leona Grodeckiego, ucznia seminarjum nauczycielskiego i Władysława Nawrockiego, ucznia gimnazjalnego. Spółka ta nie ograniczyła się na tej jednej kradzieży. W nocy na 30. m ja dostali się oni przez okno do mieszkania Stanisława Dubika, któremu zabrali zegarek, skrzypce, surdut, kamizelkę i parasol. Z obawy jednak, aby rewizja w ich mieszkaniu nie pociągnęła za sobą złych skutków, powiesili za kilka dni skrzypce i zegarek na parkanie naprzeciw okna Dubika, zaś suknie skradzione wrzucili do kanału. Nadto Nawrocki dostał się za pomocą dłuta do komody swej gospodyni, p. Tekli Rudnickiej, od której wynajmował mieszkanie, i zabrał jej ztamtąd 5 złr.

Sprawcy ujęci zostali w kościele św. Mikołaja, gdzie ze skarbonki wyjęli 12 złr.

Prokuratorja państwa (zast. prok. p. Litwinowicz) oskarżył więc spółkę o zbrodnię kradzieży, a rozprawa przed zwykłym Trybunałem odbyła się dziś po południu. Grodecki liczy lat 18, zaś Nawrocki 16. Złym duchem był Nawrocki, on to bowiem namówił swego towarzysza do wspomnianych kradzieży.

Oskarżeni, których bronił dr. Fläschner, przyznali się w zupełności do zarzuconej im zbrodni i opowiedzieli z największą dokładnością w jaki sposób urządzali swoje wyprawy.

Po przeprowadzonej rozprawie uznał Trybunał obu winnymi zbrodni kradzieży i skazał każdego na 3 miesiące zwykłego więzienia.

Rzeszów 14. sierpnia.

(*Sprawa Weigla*).

Przeciwko Gustawowi Weiglowi, który, jak wiadomo, w roku zeszłym uwolniony został przez Sąd przysięgłych od zarzuconej mu zbrodni kradzieży 800 złr. w tutejszej Radzie powiatowej, wznowiła c. k. Prokuratorja postępowanie karne z powodu nowo wynalezionych dowodów. Rozprawa odbędzie się przed Sądem przysięgłych dnia 3. września br.

Wiadomości urzędowe. Rozpisany został konkurs na posady: a) kontrolora przy c. k. urzędzie pocztowym we Lwowie z płacą IX. klasy rangi i kaucją w kwocie jednorocznej płacy i b) Ekspedjenta przy c. k. urzędzie pocztowym w Lubyczy królewskiej za kontraktem służbowym i kaucją w kwocie 200 złr., z płacą rocznych 200 złr. i ryczałtu kancelaryjnego 60 złr. Podania należy wnieść o pierwszą posadę najpóźniej do 1. zaś o drugą najpóźniej do 8. września b. r. w c. k. Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kongres Izb handlowych angielskich. W Londynie odbył się w lipcu kongres Izb handlowych angielskich, na którym poruszono też sprawę waluty. Po dłuższych rozprawach bimetaliści otrzymali pole zwycięztwa i oświadczono się 2/3 głosów za tem, że przywrócenie srebru dawnej wartości, a temsamem przywrócenie waluty podwójnej jest nietylko koniecznem, ale stosunki obecne wymagają spiesznego chwycenia się tego środka.

Nafta. W sprawie konkurencji nafty rosyjskiej z amerykańską na rynkach Europy zachodniej. „Birż. Wied.“ zamieszczają korespondencję firmy Horstman et Comp. z Roterdamu, w której dla przyszłości nafty rosyjskiej niezbyt pomyślny postawiono horoskop. Handel amerykański ma w swem ręku potężne środki przewozowe, na jakich zbywa rosyjskiemu i dokonywa swych operacyj na ogromną skalę. Dalej nafta rosyjska nie posiada tych przymiotów co amerykańska, tak, iż Stowarzyszenie naftowe w Londynie nie zgodziło się na wprowadzenie pierwszej. W Niemczech naftciarze amerykańscy korzystając z cła na próżne beczki, skupują takowe z wyłączeniem beczek, które zawierały naftę rosyjską. Za to nafta rosyjska korzysta ze znacznych ułatwień i przywilejów ze strony Rządów rosyjskiego i niemieckiego, a obok tego posiłkuje się potężną reklamą. Główną zaś przewagę nafty rosyjskiej stanowi taniość jej wydobywania. Pomimo to przemysłowcy amerykańscy obniżyli w ostatnich czasach ceny i oświadczają, że mogą obniżyć je jeszcze bardziej bez straty dla siebie. Producenci zaś rosyjscy, chcąc zaprowadzić kosztowne urządzenia, jak statki do nalewania nafty, rezerwoary itp., potrzebują raczej podwyżki cen. W Baku, według „Now. Obozr.“ uporczywie utrzymuje się pogłoska, że p. Nobel wybiera się do Paryża, w celu wyjednania tam sobie przebaczenie od Rotszylda, czyli właściwie połączenia się z nim, albo też zupełnego mu odstąpienia swego procederu. Ostatniemi czasy interesa Towarzystwa znacznie się pogorszyły; mówią o zniżeniu gaży wszystkim oficjalistom o 25 prc. Przyczyną tak niepomyślnego stanu rzeczy jest niedokładne początkowe obliczenie się z siłami miejscowej produkcji: rafinada obliczona została na 200 tysięcy pudów dziennie i stosownie do tego przygotowano fabrykę; tymczasem okazuje się, że wszystkie Towarzystwa razem mogą dostarczyć najwyżej 80 tysięcy pudów. Przytem na składach w Rosji znajduje się dużo niesprzedanej nafty. W skutek tego „król naftowy“ będzie prawdopodobnie zmuszony bez boju odstąpić swą koronę Rotszyldowi.

Lwów 13. sierpnia. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona złr. 7·— do 7·60, pszenica biała 7·— do 7·70, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 5·— do 5·60, jęczmień browarny —·— do 5·—, jęczmień na paszę —·— do 4·80 owies 5·30 do 5·90, groch do gotowania —·— do —·—, groch na paszę —·— do —·—, kukurudza —·—, hreczka —·—, do 7·50, koniczyna czerwona —·— do 8·—, tymotka —·— do —·—, fasola —·— do 12·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do 7·— spirytus —·—.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

†

Dr Klemens Raczyński

adwokat nadworny i sądowy we Wiedniu, właściciel dóbr i członek Rady zawiadowczej c. k. uprzyw. gal. kolei Karola Ludwika

przeżywszy lat 47, przeniósł się po krótkiem cierpieniu dnia 13. sierpnia 1886, o godzinie 6. wieczór nagle do wieczności.

W głębokim smutku pogrążona rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w niedzielę dnia 15. b. m. o godzinie 2. po południu w kościele katedralnym św. Szczepana we Wiedniu, poczem zwłoki ś. p. zmarłego przewiezione zostaną do Zawałowa w Galicji i tamże w grobowcu familijnym do wiecznego spoczynku złożone.

Za duszę ś. p. zmarłego odprawi się msza żałobna w poniedziałek dnia 16. t. m. w kościele katedralnym św. Szczepana, a we wtorek dnia 17. t. m. w grecko-katolickiej cerkwi św. Barbary w I. dzielnicy Postgasse.

Wiedeń, dnia 14. sierpnia 1886.

Wpisy uczniów w konserwatorjum gal. Towarzystwa muzycznego rozpoczynają się 25. sierpnia b. r. w kancelarji Towarzystwa od 10. do 12. przed- i od 5. do 7. godziny popołudniu.

Ubiegający się o miejsca bezpłatne, zechcę swe prośby z świadectwem ubóstwa wprost do protokołu Magistratu wnieść.

Przegląd polityczny.

Lwów 16. sierpnia.

Obywatelstwo tarnopolskie mając przed sobą właściwie tylko kandydatury pp. Kazimierza Tuczyńskiego, Zagórskiego z Kołodziejówki, Korytowskiego Juljusza i Wład. hr. Baworowskiego z Ostrowa, przyszło do przekonania, że żadna z nich nie może być na serjo traktowaną, a ponieważ absolutny jest brak innej w miejscu, przeto stronnicy ś. p. Augusta Starzeńskiego noszą się z myślą, zawezwania p. Macieja Serwatowskiego z Rajtarowic w przemyskiem, aby zechciał podjąć się ciężaru mandatowego. P. Serwatowski jest rodem z Tarnopolskiego (z Bucniowa), należy do rzędu racjonalnych gospodarzy w naszym kraju, posłował już dawniej do Sejmu i był nawet członkiem Wydziału krajowego.

Według doniesienia telegraficznego z Berlina do *Politik*, prowincjał tutejszych Jezuitów miał otrzymać autentyczną wiadomość, że Rząd pruski udzieli zakonowi temu prawo powrotu do Prus.

Budap. Cor. dowiaduje się, że różnice dotyczące noweli cłowej, a zwłaszcza cła od nafty nie dadzą się zapewne przed połową września wyrównać. Przedtem — zdaje się z końcem sierpnia — konferować będą w tej sprawie obustronni referenci fachowi, a dopiero po powrocie prezydenta ministrów z Ostendy, będzie mógł Rząd węgierski ostateczne poczynić wnioski.

Węgierska kasa państwowa wykazała za drugi kwartał r. 1886 ogólne dochody w wysokości 62,054.857, a rozchody w kwocie 79,208.918 złr. W porównaniu z tym samym perjodem czasu roku zeszłego, przedstawiają się dochody o 403.412, a rozchody o 1,960.444 złr. niekorzystniej.

Arcyksiążę Karol Ludwik wraz ze swoją małżonką i orszakiem, przejechał w sobotę o godzinie w pół do 6 z rana przez Szczakowę do Wiednia. Do granicy towarzyszyli mu jenerałowie rosyjscy Nowosilcow i Stazler.

Podług *Nat. Ztg.* na zjeździe cesarskim przyszło do pewnych politycznych postanowień, które zostały spisane i opatrzone podpisami cesarzy.

Z powodu niechętnych głosów dzienników włoskich o zjeździe gasteinskim, w którym ani hr. Robillant, ani żaden z ambasadorów włoskich nie brał udziału, zaznacza *Pol. Corr.*, że Włochy duchem były tam obecne, i że Rząd włoski o wszystkiem, co tam zaszło, został szczegółowo uwiadomiony.

Pisma włoskie zapowiadają niespodzianą wizytę cesarza austr. u króla Humberta; doniesienia te jednak nie mają żadnego za sobą prawdopodobieństwa.

Z powodu alarmujących pogłosek o zbrojeniach Serbji zażądała Porta od Rządu serbskiego wyjaśnień. To samo uczyniły także inne mocarstwa. *Pol. Cor.* donosi, że odpowiedź Serbji była bardzo uspokajającą. Rząd serbski zapewnia, że zanadto zajęty jest uporządkowaniem spraw wewnętrznych, by mógł myśleć o awanturach wojennych.

Z Paryża donoszą do *Pol. Cor.*, że w razie niekorzystnej dla Francji decyzji Watykanu w sprawie urządzić się mającej papieskiej reprezentacji dyplomatycznej w Chinach, nastąpi odwołanie ambasadora francuskiego w Watykanie i wykreślenie tej pozycji z budżetu. Nadto obawiać się należy, że ze strony wielu deputowanych postawiony zostanie wniosek zniesienia konkordatu.

W Prusiech zabierają się do radykalnego rozwiązania sprawy włóczęgostwa i żebractwa. Dawanie jałmużny ma być zabronione i nawet karane. Wielu landratów na Szlązku wydało już w tej mierze stosowne rozporządzenia. Inne prowincje mają wkrótce pójść za tym przykładem.

Najpoważniejszy organ rumuński, *Romanul* protestuje w artykule wstępnym energicznie przeciw projektowanemu kongresowi antysemickiemu w Rumunji. „Panowie Stöcker i Istoczy — pisze organ wspomniany — są dla nas obcy i nie mają w Rumunji nic do czynienia. Agitacje których podstawą jest fanatyzm religijny, nie znajdą echa w naszym kraju“.

Times dowiadują się, że Rząd odstąpił od zamiaru odbycia sesji w późnej jesieni i postanowił zwołać Parlament dopiero w styczniu.

Z Fuldy donoszą: Wszyscy biskupi się rozjechali; przyszła konferencja odbędzie się na wiosnę. Uchwalono zasady co do organizacji konwiktów i seminarjów. Z zasadniczych powodów ustawa o Jezuitach nie została rozstrzygnięta.

Pisma paryskie zajmują się dziś dopiero zjazdem gasteinskim. *Justice* pisze, że „sytuacja nie przedstawia nic nowego. Istniejące sprzeczności nie dadzą się usunąć serdecznemi uściskami. Nie zapomin jmy, że konflikt może niebawem wybuchnąć i starajmy się o to, by republika miała wolne ręce.“ Inne pisma wyrażają się mniej więcej w tym samym tonie.

Z Rzymu donoszą do kilku pism londyńskich, że papież otrzymał z Wiednia poufne doniesienie, według którego obaj cesarze zajmowali się w Gasteinie także stanowiskiem papieża. Papież kazał monarchom podziękować.

Organ parnellistyczny *United Ireland* pisze z powodu mowy Salisbury'ego: „Wiemy teraz to wszystko, cośmy wiedzieć pragnęli. Między Salisburym a narodem irlandzkim nastąpi teraz walka na noże. Kwestja narodowa nie zejdzie z porządku dziennego. Rasa irlandzka przyzwyczajona jest do tyranji. Niechaj więc będzie wojna w imię Boże!“

W obec bardzo możliwego starcia w niedalekiej przyszłości Europy z Rosją, główne państwa pierwszej starają się o pozyskanie dla siebie Chin, które w ostatnich czasach coraz więcej wchodzą w grę interesów świata cywilizowanego. Wspominaliśmy onegdaj o królewskiem prawie przyjęciu margrabiego Tzenga (katolika), ambasadora chińskiego, jakiego doznał w państwie niemieckiem, dziś mamy do zanotowania zakończenie wszelkich sporów pomiędzy Anglją, a państwem Niebieskiem, co również świadczy, że udało się Anglikom wciągnąć to państwo w sferę swych interesów. Mówimy tu o drażliwej kwestji birmańskiej, która była ostatnią, ale też i poważną przyczyną braku zupełnej serdeczności, pomiędzy odnośnemi państwami. W celu osiągnięcia tej zupełnej serdeczności, Anglja, jako potrzebująca, uczyniła Chinom wielkie następujące ustępstwa: zgodziła się, by po upływie każdego lat dziesiątka poselstwo birmańskie po staremu ruszało z Mandalaju do stolicy chińskiej dla przyniesienia zwykłej daniny z oświadczeniem wiernopoddaństwa. Anglja odwołuje misję wysłaną do Tybetu, w celu zawiązania tam handlowych stosunków, a dalej uwzględnia roszczenia chińskie do kilku prowincyj północnych w Birmie, które mają przejść wkrótce w bezpośrednie władanie Bałdychana. Za to wszystko przyznają Chiny Anglji bezsprzeczne prawo do południowej części Birmy, przyrzekając nadto wszelką wolność i protekcję dla handlu tejże z posiadłościami chińskiemi. Biorąc przytem na uwagę niedawne doniesienie o szczęśliwie zawiązanych stosunkach Stolicy apostolskiej także z dworem pekińskim — o również jest rzeczą pierwszorzędnej wagi — to przyznać należy, że udało się wybornie odjąć urok Rosji nad brzegami Żółtej rzeki, który jeszcze tak niedawno był bardzo wielki.

Do *N. Fr. Presse* donoszą z Petersburga: „Okoliczności, wśród których nastąpiło odwołanie margrab. Tsenga, obudziły w sferach politycznych podejrzenie, iż Bismark w porozumieniu z Chinami ma jakieś nieprzyjazne względem Rosji zamiary. Jeśli Niemcy i Chiny podadzą sobie ręce, wówczas Rosja mogłaby być w takiem położeniu, jak Niemcy w razie francusko-rosyjskiego aliansu.“

Chińskie Ministerstwo wojny zamówiło w Londynie 190.000 karabinów.

Telegramy biura koresp.

Buda-Peszt 16. sierpnia. Wczoraj otwartą została wystawa historyczna w obecności dygnitarzów i wszystkich konsulów jeneralnych. Burmistrz Gerloczy skreślił znaczenie wystawy i wspomniał wśród entuzjastycznych okrzyków *Eljen!* o ojcowskiej staranności króla, który kazał wysłać na wystawę najważniejsze przedmioty. Tisza podniósł ważność wystawy, która całemu chrześcijaństwu przypomni doniosłość zwycięstwa dzielnej armji. Wyraził przytem nadzieję, że w każdym wypadku państwo może być pewnem patrjotycznego współdziałania armji i narodu (Okrzyki: *Eljen!*)

Bruksela 16. sierpnia. Manifestanci przybyli wczoraj w największym porządku niosąc plakaty, na których żądają ogólnego prawa głosowania i amnestji. W magazynach kolejowych ukryte było wojsko, policja i żandarmerja sprawowała służbę bezpieczeństwa. Pochód rozpoczął się w południe, witany sympatycznie przez ludność, która rzucała nań kwiaty. Muzyka grała marsyljankę i pieśń brabancką. Szefa socjalistów Anseela witano sympatycznie wszędzie, gdzie się tylko pojawił. Koło kościoła Fenistere wygwizdano procesję kościelną, lecz porządek nie został wcale zakłócony. Przewódcy zakazali manifestantom użycia trunków, dlategoteż pochód odbył się z godnością. Przed pałacem ministerjalnym odśpiewano marsyljankę. Ministrowie zgromadzeni byli w Ministerstwie sprawiedliwości. Nie było prócz tego żadnej demonstracji. Liczba manifestantów wynosiła około 30.000. Wieczór przeszedł również bardzo spokojnie.

Wiedeń 16. sierpnia. Wczoraj odbył się pogrzeb kamerdynera cesarskiego Hannakampfa. Cesarza reprezentowali: adjutant jeneralny Popp i adjutanci przyboczni Resch i Weigelsperg.

Madryt 16. sierpnia. Arcyksiężna Elżbieta wróciła do Austrji.

Londyn 16. sierpnia. W nocy z soboty na niedzielę powtórzyły się rozruchy w Belfast. Uzbrojeni protestanci i katolicy strzelali do siebie przez cztery godziny. Wielu jest rannych. Dopiero nad ranem udało się wojsku przywrócić spokój.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 14 sierpnia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 191·75 do 195·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 227·— do 230·50, Banku hipot. galic. 278·— do 283·—, Banku kred. gal. 215·— do 220·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 101·75 do 102·75, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 96·10 do 97·10, Tow. kred. gal. ziem. 5% 101·75 do 102·75, Tow. kred. gal. ziem 4% 93·75 do 95·—. Banku krajowego 4½% r. a. 96·— do 97·—, banku hip. gal. 6% 103·20 do 104·20, Banku hip. gal. 5% 99·90 do 100·90, Banku hipot. gal. z 5% prem. 102·— do 103·—. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 50·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·70 do 105·70, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·75 do 100·75, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 103·50 do 104·75, Pożyczki krajowej z roku 1883 95·50 do 96·50, Losy miasta Krakowa 17·50 do 19·50, Losy miasta Stanisławowa 27·50 do 31·—. V. Monety Dukat holenderski 5·84 do 5·94, Dukat cesarski 5·87 do 5·97, Napoleondor 9·95 do 10·06, Pół-imperjał rosyjski 10·31 do 10·41, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·21½ do 1·23½, 100 marek niemieckich 61·50 do 62·15, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń dnia 16. sierpnia godzina 10. min. 40. Akcje kredytowe 283·— Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union —·—, Kolej Karola Ludwika 191·50, Połudn. 116·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 96·50, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 96·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·99½, Rubel papierowy 1·22½. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń dnia 14 sierpnia god. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 27·50, Węg. akcje kredyt 293·50, Akcje anglo-austr. 112·50, Akcje banku Union 73·—, Akcje Karola Ludwika 191·50, Akcje kolei północnej 227·— Akcje kol. południowej 115·—, Akcje kolei Alfoldzkiej 192·75, Akcje Staatsbahn 228·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckie 228·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 177·50. Wiedeńskie losy 125·80, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 59·—, Galicyjskie oblig. indemn. 105·25, Losy regulacji Cisy 126·60, Losy Länderbanku 216·75, Węgierska renta 109·02, Akcje banku związkowego 103·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—. Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·22¼. Węgierskie losy 122·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń dnia 14. sierpnia godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 85·60, w srebrze 86·50, Renta w złocie 121·10, 5% austr. renta marcowa 102·25, Akcje banku wiedeńskiego 371·—, kredytowego 283·—, Londyn 126·05, Srebro —·—, Napoleondor 9·99, Dukat ces. men. 5·93, 100 marek niemieckich 61·75.

Berlin dnia 14. sierpnia godz. 4. min. 45 Rosyjskie banknoty 198·40, Akcje kredytowe 457·50, Lombardy 188·—, Galicyjskie 77·70, Kolei rumuńskiej 61·70, Austrjackie banknoty 161·80. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 82·90.

Telegramy zbożowe dnia 14. sierpnia — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 25·50 do 25·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·74 do 8·76 złr., rzepak (na sierpień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (lipiec) 162·— marek, żyto —·— marek, spirytus loco 39·10 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 kilgr. 50·80 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 16. sierpnia: 13·25 do 13·50 Brema: 6·15 do —·—. Hamburg: 6·20 na sierpień 6·10, na sierpień-grudz. 6·35. Antwerpja: na sierpień 15·35. Nowy-York: 6⅛. Filadelfja: 6⅛.

Przyjechali do Lwowa

dnia 16. sierpnia 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. W. hr. Baworowski, ze Strusowa. I. Pieńczykowski, z Tarnopola. W. Gołemberski, z Władimira. I. Jaśkiewicz, z Rudziechowa. Dr. A. Dworski, z Przemyśla. S. B. Zaleski, z Rosji. I. Jełowicki, z Zastawicy. C. Kuczewski, z Lubienia. A. Weber, z Sielec. K. Abeele, ze Stryja. I. Hugelmann, z Brodów. L. Rassl, z Brodów. B. Pollak, z Wiednia. F. Illes, z Buda-Pesztu. I. H. Schumer, z Suchowolic.

HOTEL ŻORŻA. S. hr. Dzieduszycki, z Gwoździca. K. Jankowski, z Rosochowacza. J. Krzesz, z Krakowa. O. Sala z Wysocka.

HOTEL EUROPEJSKI. M. Marjański, z Truskawca. H. Madejski, z Wiednia. Dr. J. Zikonitz, z Zagrzebia. A. Czarnomski. z Barzdy. H. Schwezer, z Podwołoczysk. W. Głogowski, z Bojaniec.

HOTEL LANGA. W. Stojowski, z Załośca. M. Iszkowski, z Sambora. G. Zuben, z Rosji.

HOTEL WARSZAWSKI. Z. Piątkowski, z Tarnopola. F. Rudnicki, z Przemyślan. A. Schneider, z Wiednia.

Do p. L. CZYŃSKIEGO, fabrykanta pierników i sucharków w Jarosławiu, właściciela przywileju, patentu, 19 medali i odznak honorowych. Z miłą chęcią przychodzi mi poświadczyć, że Pański

„Piernik higieniczny"

używam z dobrym bardzo skutkiem, jako środka pobudzającego trawienie i łagodnie wypróżniającego u osób cierpiących na zastoiny w organach brzusznych.

Gorlice 3. kwietnia 1886.

Dr. Karol Bielczyk.

PIERNIK HIGIENICZNY wynalazku **L. Czyńskiego** w Jarosławiu, usuwa obstrukcję, hemoroidy, brak apetytu i t. p. **Cena 20 ct. Do nabycia we wszystkich handlach i aptekach.** 2061 9--0 c

---

Wdowa z 3giem dzieci po żołnierzu polskim z r. 1863, który poświęcił wszystko dla Ojczyzny, po długiem tułactwie po obcych krajach smutnie życie zakończył zostawiając żonę i dzieci bez funduszu i sposobu do życia. Nieszczęśliwa po stracie wszystkiego dotknięta wielkiem ubóstwem, ociemnieniem i chorobą, błaga o litość Szan. Rodaków nad sobą i sierotami.

R. Ł.

Ulica Spadzista liczba 11.

BROWAR PIWNY
w Bakończycach,

jeden kilometr od Przemyśla oddalony — do wydzierżawienia, poczawszy od 1. października b. r. Bliższe szczegóły udziela Zarząd dóbr JO. Hieronima księcia Lubomirskiego w Bakończycach, poczta Przemyśl.
2215 4—6

Potrzebną jest natychmiast

Ekspedytorka zdolna

do prowadzenia poczty i telegrafu samoistnie.

Bliższej wiadomości udzieli urząd pocztowy w Mielcu. z234 2—3

Środki do desinfekcyj.

Kwas karbolowy w krzyształach,
Kwas karbolowy w płynie,
Wapno karbolowe,
Proszek karbolowy,
Wapno chlorowe,
Proszek desinfekcyjny,
Wapno fenilinowe,
Siarkan (witrjol) żelaza,
Dwu siarczan wapniowy,
Antibakterion.

Srodki przeciw owadom i molom.

Proszek perski owadogubny,
Proszek „Zacherla",
Proszek zamorski „Andela",
Tynkturę na owady,
Kamforę,
Pieprz biały,
Naftalinę, 2054 21—0
Papier na mole,
Papier na muchy,
Lep na muchy

polecają

HÜBNER i HANKE
we Lwowie.

W Instytucie naukowym wojskowym

we Lwowie: **Pałac Skrzyńskich**, Lipowa l. 4,

rozpoczyna się

NOWY KURS

do egzaminów na jednorocznych ochotników i do wszystkich

c. k. Zakładów naukowych i wojskowych

z dniem 1. września 1886 r.

Rozporządzeniem Ministerstwa wojny z dnia 4. kwietnia 1886 oddz. VI. l. 707, otrzymał Instytut upoważnienie do przygotowywania kandydatów do c. k. Szkół kadeckich z brakujących im, według przepisów, klas gimnazjalnych lub realnych. Mogą zatem kandydaci pobierać nauki w Instytucie aż do V. klasy gimnazjalnej włącznie. Kompetenci o przyjęcie do I. roku szkoły kadeckiej winni się wykazać świadectwami z ukończonej z dobrym postępem w gimnazjum, szkole realnej lub w tutejszym Instytucie IV. klasy, do II. roku jak wyżej z ukończonej V. klasy.

Zapisywać się można tylko do 10. września r. b., poczem przyjęcie zależeć będzie od ściśle wykonywanych warunków §. 7. Programu zakładowego.

Instytut utrzymuje tak dla powyższych kandydatów, jako też dla uczęszczających do szkół publicznych pensjonat w pięknem, zdrowem i dogodnem miejscu, połączony z gimnastyką i szermierką, kierowany umiejętnie i z prawdziwie rodzicielską opieką. 2198 6—0

Wolne miejsca jak dotąd.

F. Koestlich,

Dyr. zakł. przyj. od 5—7 po poł. (do $^{31}/_{8}$ Piekarska l. 21).

Oliwę maszynową

dla lokomobil, młocarń ręcznych, tartaków, młynów parowych i wodnych i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie w różnych gatunkach jako to:

Leccer prawdziwa,
Kaukazka mineralna,
Wulkaniczna podwójnie odkwaszona.

Smarowidło
do osi żelaznych.

Siarczan miedzi
(siny kamień)
do bajcowania pszenicy.

Korzeń mydlany
do prania wełny

polecają 2163 6—0

po najtańszych cenach

HÜBNER i HANKE
we Lwowie.

Nakładem podpisanego wyszło świeżo dzieło o 304 stronnicach:

Zasady i przepisy dobrego wychowania.

Wstęp. — Rozdział I. O pielęgnowaniu ciała. II. O kształceniu duszy. III. O wychowawcach. IV. Środki wychowawcze. V. Niebezpieczeństwa grożące wychowaniu w życiu późniejszem.
2243 1—1

Kto przysyła **1** złr. i **15** ct. na porto, otrzymuje to dzieło odwrotną pocztą.

Ksiądz *Zygmunt Gorazdowski*, we Lwowie, przy kościele św. Mikołaja.

Chłopczyk

ze szkół normalnych albo niższego gimnazjum, z dobrego domu, może znaleźć umieszczenie w domu inteligentnym pod przystępnymi warunkami.

Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego." 2242 1—1

Nabiał

wszelkiego rodzaju w najlepszej jakości z folwarków: Niesłuchowskiego i Żelechowskiego,

Dóbr Hr. Tadeusza Dzieduszyckiego
i z folwarku Starosielskiego,
Dóbr JE. Hr. Alfreda Potockiego

poleca

„MLECZARNIA HALICKA"

tudzież poleca wyborną kawę, herbatę, mleko, podśmietanie i t. d. przez dzień cały od godziny 6tej rano do 10tej wieczór podawane na szklanki w odpowiednio urządzonym lokalu

przy ulicy Halickiej l. 50.

Szczegółowy cennik nabiału znajduje się w każdym niedzielnym numerze „Kurjera Lwowskiego." 2140 30—0

Najmniej

złr. 10 dziennie

pewnego zarobku

2129 dla każdego 18—0

bez użycia kapitału

kto w stałem miejscu swojego pobytu zechce zajmować się sprzedażą legalnie wystawionych listów ratalnych (Ratenbriefe). Oferty należy adresować:

Wechselh. H. FUCHS Budapest.
Dorotheagasse 9.

GŁÓWNY SKŁAD

dla Galicji i Bukowiny

FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW

pokojowych i kościelnych

LUDWIKA MARKA

we Lwowie, Rynek l. 9, i

PIERWSZA KONCESJONOWANA

SZKOŁA MUZYCZNA

1. Nauka gry na fortepianie w 3. oddziałach. I. Dla początkujących. II. Wyższy. III. Do wydoskonalenia gry. 2. Nauka śpiewu solowego. Ćwiczenia wspólne, koncerta, wieczory i popisy doroczne i półroczne, w zimie dla uczennic i uczni wszystkich oddziałów bezpłatnie. Prospekt i statut otrzymać można w szkole. Dyrekcja pośredniczy w udzieleniu miejsc ukończonym nauczycielkom.

Na raty miesięczne po 15 zł. sprzedaż fortepianów i pianin. Nowe krzyżowe fortepiany pod gwarancją od 275 zł.

Wypożyczalnia od 5 zł. miesięcznie. Zamiana używanych instrumentów.

Jedyne zastępstwo dla Galicji sławnych **organów amerykańskich.**

WEBA KING.

„Weba King" jest 60 procent tańszą od zwykłego płótna i przewyższa takowy trzykrotną trwałością. Nie należy przeto „Weby King" i zwykłe płótno stawiać w jednym i tym samym rzędzie.

„Weba King" sporządzoną jest z najprzedniejszej szwajcarskiej przędzy, zw. „Draht-Garn." Posiada ona nadzwyczajną elastyczność, tudzież wyrugowała z powodzeniem owe gatunki płócien, które sporządzone bywają z odpadków przędzy już i tak słabych, a które przez chemiczną apreturę resztki swej trwałości tracą.

Próbki „Weby King" bezpłatnie i franco przesyłamy w większych kawałkach, które można przeprać i t. d., słowem najdokładniej przekonać się o niespożytej trwałości i doskonałości naszego towaru i nikt niech nie kupuje „Weby King", dokąd się w sposób powyższy nie przekona, że w razie nabycia otrzyma towar dobry, który kupującego nigdy nie zawiedzie. Oczywiście „Weba King" musi pochodzić od nas, ponieważ bardzo możebnem jest, że P. T. Publiczności zamiast prawdziwej „Weby King" podsuniętem być może co innego.

Znak jest urzędownie ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym.

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na bieliznę grubszą złr. 7·—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męską i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6 prześcieradeł bez szwu, każde $2^1/_2$ mtr. dług. złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szerokie . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na bardzo cienkie prześcieradła . . . . złr 13·—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszym składzie 2018 77—0

M. BEYER i Spółka.
we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 1.

Młody człowiek

mogący prowadzić korespondencję w języku polskim i niemieckim, znajdzie umieszczenie jako magazynier w przedsiębiorstwie górniczem. Zgłoszenia listowne przyjmuje Zarząd kopalni nafty **Józefa Wiktora i Spółki** w Wańkowie, poczta Olszanica obok Ustrzyk. Podania nieuwzględnione, pozostaną bez odpowiedzi. 2230 2—3

Polowanie

do wynajęcia zaraz w lesie mającym 1200 morgów. — Pół mili od stacji kolejowej.

Bliższe objaśnienia w Glinnie, stacja Zborów. 2221 3—3

„KROWIANKĘ"

rozsyła przez Wys. c. k. Namiestnictwo

Koncesjonowany

ZAKŁAD KROWIANKOWY

w Lisku 2161 4—8

podwójną kostkę lub fiolę po 60 centów wraz z opakowaniem.

Zimne i gorące

ŚNIADANIA

oraz 2002 99—0

wyborne zawsze świeże

Piwo Pilzneńskie litra 34 ct., flaszka 17 ct.
Piwo Bawarskie Culmbach. Porter angielski. Wina i t. p. poleca

HANDEL DELIKATESÓW

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

Lwów, ulica Chorążczyzna.

Pomieszkania
większe i mniejsze

Ulica Brajerowska Nr. 8

(od niedawna przedłużona do ulicy Mickiewicza).

Ulica Podlewskiego Nr. 4 i 6

(przedłużenie ulicy Jagiellońskiej przy ulicy Brygickiej).

Bliższej wiadomości udziela **Zarząd realności Emila Brajera,** ulica Kazimierzowska l. 37. 2241 2—0

COGNAC
(Koniak) kuracyjny
Fine Champagne

z najsławniejszych domów w Cognac

Salignac et Comp.	10	letni	flasz.	złr.	2.50
Bouteleau et Comp.	15	„	„	„	3.—
Meukow et Comp.	20	„	„	„	3.50
„ Carte d'or	25	„	„	„	4.—
Bouteleau-et Comp.	25	„	„	„	4.50
Sailgnac et Comp.	30	„	„	„	5.—

WINA

stare tokajskie, zieleniaki, bordeaux, reńskie i szampańskie

z najsławniejszych piwnic

1988 28-0 *polecają handle*

St. Markiewicz
we Lwowie, w Rynku l. 42 i

Sadłowski i Markiewicz
we Lwowie, w Rynku l. 23.

LECZENIE

Suchot,
Zapalenia oskrzeli,
Katarów,
Słabości piersi,
Skrofułów,
etc.

Przez użycie

ZIAREK
z Kreozotu
SABOURDY

Apteka [illegible]
8, ulica de Choiseul, 8
w Paryżu.

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i J. Wewiórskiego dawniej Nahlika. 2008 21—0


UMRATH & COMP. PRAG-BUBNA

UMRATH i Spółka

fabryka maszyn rolniczych
w Pradze-Bubna

dostarcza

po cenach umiarkowanych

znane ze starannego i sumiennego wykonania, znakomite

MŁOCARNIE

ręczne, manężowe, parowe, wszelkiego rodzaju

maneże, lokomobile,

o sile 3 do 8 koni,

GRABIARKI KONNE,
Przewracacze siana

2058 i wszelkie inne 14—0

maszyny rolnicze.

Cenniki illustrowane darmo i franco.

Główny skład dla Galicji

UMRATH i Spółka

we Lwowie, Gródecka l. 61.

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. 2071 20—0

SALOMON BUBER
w Podwołoczyskach

dostarcza

oryginalną pszenicę banatkę do siewu.

2153 9—10

VÉSICATOIRE ROSE de A. BESLIER
z Kantarydanem Sodowym

Przyszczydło **to jest o wiele czystszem i o wiele silniejszy sprawia skutek od wszelkich innych; daje się przechować bez zmiany pod wszelką szerokością geograficzną nie sprawia boleści, ani rozdrażnienia pęcherza.**

Papier narywający (epispastique) wydoskonalony, Nº 1, 2 i 3 Sto pudełek. 20 fr. »
Mouches de Milan na dwóch kitajkach, 12 tuzinów.................. 4 fr. 80

40, RUE DES BLANCS-MANTEAUX, PARYŻ

We *Lwowie*: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiorskiego i Krzyżanowskiego.

Najmodniejsze naszyjniki damskie paciorkowe, Tiule, Krepy, Gazy, Falbanki na szyje, Rękawiczki różnego rodzaju, Gorsety paryskie, Chusteczki do nosa niciane i jedwabne od 10 ct.
Kapelusze, Koszule, Kołnierzyki, Mankiety, Krawaty angielskie, Laski, parasole, Płaszcze gumowe, Skarpetki, Pończochy, Bieliznę letnią systemu prof. Jaegera.
Przybory tualetowe, Szczotki, Grzebienie, Perfumerje itp.
Ceraty na meble, stoły, podłogi i na prześcieradła.
Kufry do podróży, Torby z przyborami, Paski do pledów.

Poleca

handel towarów galanteryjnych i norymbergskich

JANA KREMPY w JAROSŁAWIU.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą nie licząc kosztów opakowania. 2073 16—0

Na liberję

dreliszki i materje, meter od 30 centów

we wszystkich kolorach

oraz

rękawiczki liberyjne

2000 39—0 pp **poleca**

MAGAZYN F. KNAUER I SYN

pod „Złotym Lwem" we Lwowie, plac Kapitulny.

Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco.

WINA szampańskie

firmy **George Goulet** w Reims

DOSTAWCY DWORÓW 2159 2—0

Cesarzowej Indyj i Królowej Wielkiej Brytanji,
Króla Holenderskiego,
Następcy Tronu Angielskiego Ks. Walli,

we wszystkich pierwszorzędnych handlach win w Królestwie, w gubernjach zachodnich, Ks. Poznańskiem i Galicji.

Extra (demi-doux) **Extra-Dry** (sec) **Crémant Rosé** (demi-doux)

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik . . .	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 cnt. cały	30
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08
ETILINA usuwa plamy powstałe z podług, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon . .	25
JANINA rozpuszcza plamy czarne powstałe na skórze przy farbowaniu włosów, flakonik	30
JAVELINA używa się do wywabiania z bielizny plam kolorowych, a mianowicie powstałych z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, atramentu itp., flakon	20
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05

	ct.
KORZEŃ MYDLANY biały, służy do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 cnt. i	04
MYDEŁKO ŻÓŁCIOWE używa się do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ODALINA najlepszy środek do czyszczenia sukień męskich, usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu itp., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
QUILAJA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie nie traci, pakiet	06
WYSKOK TERPENTYNOWY usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
ZIEMIANEK oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu pakiet	20

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2. 1987 3 24—0

Towarzystwo powroźnicze
w Radymnie

2231 2—3

poleca na sezon jesienny swe wyroby jako to:

Gurty na pasy do młockarń i sieczkarń podwójnie i cynowato wybijane trwalsze jak skórzanne, tudzież postronki, linewki, uździenice, lice, naszelniki, szle pojedyncze i skórą obszyte, **Linwy**, gurty do wybicia wózków (miasto półkoszków) na szle i rengorty, tapicerskie, różnego rodzaju szpagat, rymarski, ogrodnicki do robienia mat, **Rebsznury** i **Sznury** do bielizny, wreszcie **Włoki,** więcierze i sieci w sztukach do rybołowstwa służące, **Sieci** do polowania płotki, rozjazdy na przepiórki i kuropatwy, **Hamaki** i wszystkie inne wyroby w zakres powroźnictwa wchodzące, ręcząc za trwałą robotę, doborowy materjał i umiarkowaną cenę.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Dyrektor

Ksiądz Leon Pastor.

Radymno, dnia 9. Sierpnia 1886 r.

SUKNO

prawdziwe berneńskie materje w **resztkach,** także ze sztuki krajane, metr po **zł. 1·— i wyżej,** w wielkim wyborze, zamawiać można według żądanej miary i dowolnej ceny, za pobraniem pocztowem, niepodobający się towar będzie wymieniany. Próbki rozsyła się franco. Krawcy na żądanie otrzymają książki z próbkami, nie frankowane. 2041 11—0 3

Tuch-Fabriks-Niederlage „zum weissen Lamm" in Brünn.

MORSZYN
Zdrojowisko - solankowo - borowinowe

i 2042 27—0

ZAKŁAD WODOLECZNICZY.

Otwarty od 15. Maja — położenie znakomite; roślinność bujna — powietrze pełne ozonu, klimat łagodny; dokoła lasy szpilkowe które łączą się z parkiem zakładowym. Mieszkania suche bardzo wygodnie urządzone, łazienki ogrzewane; sala jadalna obszerna i sala do zabaw; kręgielnia, gimnastyka i t. p. Kuchnia dla gości kąpielowych najwyborniejsza.

Środki lecznicze: kąpiele solankowe i borowinowe, Hydroterapia, kąpiele słoneczno-powietrzne, Elektroterapia. Poczta, stacja kolejowa i telegraficzna o 300 kroków od zakładu.

Bliższych szczegółów udziela i prospekta na żądanie posyła

Dr. A. Medwej, lekarz kierujący.

Ogłoszenie licytacji.
2246 1—3

W starym budynku szpitala św. Łazarza w Krakowie, mają być urządzone wodociągi, składające się ze zbiornika na zimną wodę, rur rozprowadzających, kilkunastu wychodków, spłukiwanych wodą, zlewów, umywalni toaletowych i hidrantów ogniowych.

Na całe to urządzenie rozpisuje się niniejszem licytację. Warunki szczegółowe, wyciąg z kosztorysu i plany ogólne są do przejrzenia w kancelarji Zarządu szpitalu, gdzie równobrzmiących wyjaśnień zasięgnąć można od Zarządu budowy.

Oferty należycie ostemplowane, wraz z wadjum w kwocie 350 złr., mają być po dzień 4. września b. r. do godziny 12. w południe, złożone w Zarządzie szpitala.

Z Komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza.

Kraków, dnia 12. sierpnia 1886.

Przewodniczący

(Przedruk nie będzie płacony). ***Konczyński.***

Od kilkudziesięciu lat zaszczytnie znany, na wystawie krajowej w roku 1877 za kapelusze damskie, odznaczające się najlepszym gustem, medalem zasługi wyszczególniony

MAGAZYN MÓD i KWIATÓW
ANNY
SZAŁKIEWICZ

dawniej

M. PAPPIUS

Lwów, ul. Akademicka l. 10,

prowadzony będzie jak dotąd nadal, pod tą samą firmą, na korzyść drobnych dzieci, pozostałych po ś. p. Annie Szałkiewicz, pod kierownictwem osoby fachowo wykształconej i przy współudziale panien od wielu lat wprawionych w wyśmienity gust dotychczasowej właścicielki.

Wszelkie zamówienia wykonywane będą z największą starannością, ażeby sławę firmy utrzymać. 2220 3—12

Mydła Medyczne

MAXA FANTY
Apteka pod Jednorożcem
w Pradze Czeskiéj

wypróbowane i polecane przez lekarzy.

Fanty mydło ichtyolowe na czerwoność twarzy, nosy Burgundzkie **(Rosacea, Acne)** liszaje swędzące. Cena 75 ct. **Fanty mydło Neapolitańskie (mydło merkurjuszowe)** na syfilis i pasożyty $^1/_4$ sztuki 25 ct., 1 sztuka 90 ct. **Fanty mydło na gościec i reumatyzm** o skuteczności pewnej, wypróbowanej i szybkiej. Cena 1 złr. **Mydło smołowe** na świerzby, łupież, pocenie nóg itd. 35 ct. **Mydło glicerynowo-smołowe** łagodniejsze, dla dam i dzieci 35 ct. **Mydło karbolowe,** desinfekcyjne po 35 ct. **Mydło siarczane** na węgry, trądy, piegi i wyrzuty skórne, 35 ct. **Mydło siarczane** na węgry, trądy, piegi i wyrzuty skórne 35 ct. **Mydło żółtkowe** na łupież i do upiększenia cery 35 ct. **Mydło żółciowe** do zachowania porostu włosów 35 ct. **Mydło ziółowe** oddziałujące na orzeźwienie systemu nerwowego 35 ct. **Mydło glicerynowe** najdelikatniejsze, mydło toaletowe 25 ct. **Mydło żywiczne** na chropowatość skóry 40 ct. **Mydło waselinowe** cena 40 ct.; przyjemny środek do mycia codziennego. **Mydło smołowo-siarczane** do używania na uporczywe choroby skórne cena 35 ct. **Mydło boraksowe** na nieczystości cery, plamy wątrobiane, piegi, wyrzuty, cena 35 ct. **Mydło kamforowe** na odzięblizny, pękanie rąk itd. cena 35 ct. **Mydło naftolowe** na wszelkiego rodzaju choroby skórne, cena 50 centów. — **Do nabycia w wszystkich aptekach.**

We LWOWIE w apt. Dr. Karola Mikolascha i w apt. Zygmunta Ruckera, w BORSZCZOWIE w apt. M. Niemczewskiego, w BRODACH w apt. Maks. Redera, w DOLINIE w apt. S. M. Traunfellnera, w KRAKOWIE w apt. E. Stockmara, w apt. E. Radler, w apt. Fortunata Gralewskiego, w apt. Józ. Trauczyńskiego, w apt. Konstantego Wiszniewskiego i w apt. A. Siedleckiego, w JAŚLE w apt. Romualda Palcha, w RZESZOWIE w apt. A. Karpińskiego, w SOŁOTWINIE w apt. Z. Hodoliego, w STARYM SĄCZU w apt. Karola Jezierskiego, w TARNOWIE w apt. J. Reida, w WOJNICZU w apt. Karola Nodzyńskiego, w ZBARAŻU w apt. Jozefa Kruha. 2075 8—52

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Ludwik Herasimowicz.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.